Nr. 111. We Lwowie, Czwartek dnia 17. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — Miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 16. maja.

Dążąc do poprawy położenia klasy robotniczej, które z każdym dniem prawie staje się trudniejszem i co raz to szybszej wymaga pomocy, wniósł rząd w maju r. 1880 do Izby poselskiej przedłożenie, tyczące się reformy ustawy przemysłowej. Jeżeli przedłożenie w szczegółach z jednej strony nie czyniło zadość niektórym z żądań robotników i w mierze przez nich wymaganej, z drugiej zaś wydawało się nadto uciążliwem dla kapitalistów, tudzież właścicieli fabryk i warstatów — to przecież w całości mogło służyć za doskonałą osnowę dla zgodnej z duchem czasu reformy ustawodawstwa przemysłowego. Niepodobieństwem okazało się jednak przystąpić naraz do reformy całego ustawodawstwa. To też kiedy przedłożenie powyższe odesłano do komisji przemysłowej, postanowiła ona rozłożyć je na części, a opracowując je o ile możności najgruntowniej, powoli zaokrąglać całość. Wyjęto więc przedewszystkiem tę część, która w jesieni z. r. została uchwaloną, a która ogólną pomoc dla rzemiosł miała na oku. Jako drugą część uchwalono w ubiegłym perjodzie postanowienia o instytucji inspektorów fabrycznych. Wreszcie obecnie znajduje się w opracowaniu część trzecia, dotycząca w pierwszej linii robotników w fabryce i rzemiośle (Hilfsarbeiter).

W tej części chodzi głównie o ulżenie robotnikom w ich ciężkiej pracy przez ustanowienie t. z. normalnej liczby godzin czyli normalnego dnia pracy; o usunięcie wpływów tamujących rozwój fizyczny, przez ograniczenie pracy dzieci i o polepszenie stanu rodzin przez ograniczenie pracy kobiet. Przedłożenie rządowe proponowało co do czasu trwania pracy tylko tyle, iż dzienna praca mężczyzn do 16, a kobiet do 21 lat, nie powinna się zaczynać przed 5. godziną rano i trwać dłużej niż do 9. wieczór. Referat zaś komisji przemysłowej idzie o wiele dalej, gdyż oznacza czas pracy tygodniowej w ogóle na 60 godzin, dodając, iż mężczyźni od 16 do 18 roku i kobiety przed rokiem 20 nie powinne być wcale używane do pracy nocnej, a dzienna ich praca powinna trwać od godziny 6. rano do 8. wieczorem.

W celu ograniczenia pracy dzieci i kobiet proponowało przedłożenie rządowe, ażeby dzieci do lat 12 w ogóle nie były używane do pracy fabrycznej, zaś dzieci pomiędzy 12 a 14 rokiem nie pracowały dłużej nad 6 godzin dziennie. Dalej proponowało przedłożenie, ażeby czeladnicy pomiędzy 14 a 16 rokiem i kobiety pomiędzy 16 a 21 rokiem nie pracowali dłużej nad 10 godzin dziennie. Wreszcie dla położnic ustanawiało przedłożenie rządowe 6 tygodni po połogu jako czas zupełnie od pracy wolny. We wszystkich tych punktach referat komisji idzie dalej. Według niego bowiem dzieci do lat 14 mają być od pracy fabrycznej wolne, dla wieku między 14 a 16 rokiem liczba godzin pracy dziennej ogranicza się do 6 godzin, 10 zaś godzin dziennie oznacza jako maximum pracy dla mężczyzn w wieku lat 16 do 18 i kobiet od 16 do 21. Położnice otrzymują prócz 6 tygodni wolnego czasu po rozwiązaniu, tyleż tygodni przed rozwiązaniem. Wreszcie wymaga elaborat, ażeby w niedziele i dni świąt uroczystych ustawała wszelka praca w fabryce i warstacie.

Powyższe postanowienia, jak się samo przez się rozumie, natrafiły na silny opór lewicy, a kiedy mimo to większość komisji na nie się godziła, zażądała mniejszość zwołania podobnej ankiety, jakiej wzywano przy obradach nad instytucją inspektorów. Nie chcemy w to wchodzić, jakiemi względami kierowali się przy stawianiu żądania tego członkowie lewicy; dość, że je wyrazili niejednokrotnie. Wniosku wprawdzie nie postawili sami, wychodząc z zapatrywania, że zwykle żadne wnioski mniejszości nie przechodzą, życzenie ich jednakże podjętem zostało przez p. Chamca i postawione zostało jako wniosek, który też następnie przyjęty został w plenum komisji. Wybrano podkomisję w celu złożenia listy osób, mających wziąć udział w ankiecie, i sformułowania pytań, które miały być przedłożone ankiecie. Pytania te sformułował p. Chamiec. Tymczasem przyjęło się ogólnie zdanie, iż w ankiecie powinni wziąć udział o ile możności przedstawiciele wszystkich gałęzi przemysłu; nie chciano się więc ograniczać pewną z góry oznaczoną liczbą, lecz proponowano kolejno reprezentantów każdej gałęzi przemysłu tak fabrycznego, jak i rękodzielniczego, uwzględniając zarówno właścicieli jak i robotników.

W ten sposób urosła liczba powołanych do ankiety do niepraktykowanej dotychczas nigdy cyfry 130.

Tu podnieść musimy, iż kandydatów proponowali prawie wyłącznie członkowie lewicy, w czem im prawica zupełnie nie chciała przeszkadzać, unikając zarzutu niesprawiedliwości. Mylnem więc byłoby zdanie, że prawica złożyła ankietę z osobistości, idących z nią ręka w rękę. I owszem przeciwnie: na liście znalazły się imiona prawie wyłącznie proponowane przez lewicę. Niezmiernie więc dziwną, a nawet wprost niezrozumiałą rzeczą, wydaje nam się ostra krytyka, pod którą wzięły ankietę pisma centralistyczne, przedstawiając ją jako materjał na broń, którą arystokracja chce ukuć ze stanu czwartego przeciw burżoazji.

W taki to sposób przyszedł do skutku improwizowany „parlament robotników", który przez tydzień z górą traktował najżywotniejsze kwestje klasy pracującej. Dały się słyszeć zdania najsprzeczniejsze, idee najzawilsze, pragnienia najniemożliwsze, — z tego wszystkiego jednak wyrobiło się kilka poglądów, które ogólnie zostały przyjętymi, kilka myśli, które do wszystkich trafiły, a z których komisja w dalszej swej pracy niewątpliwą korzyść odniesie.

Wybory do Sejmu.

Centralny komitet wyborczy zatwierdził kandydatury:

1) Na okręg Mikołajów-Żurawno b. posła dr. Józefa Wernickiego, właściciela dóbr Lachowice.

2) Na okręg Kałusz-Wojniłów, b. posła p. Franciszka Wolfarta, właściciela dóbr Kurzany.

3) Na okręg Kossów-Kuty, b. posła p. Filipa Zaleskiego, wiceprezydenta namiestnictwa.

4) Na okręg Czortków-Jazłowiec-Budzanów p. Mikołaja Wolańskiego, właściciela dóbr.

5) Na okręg Założce-Zborów sędziego powiatowego z Załoziec, p. Macieja Kaszewkę.

6) Na okręg Stanisławów-Halicz, starostę ze Stanisławowa p. Edwarda Goreckiego.

Przeprowadzone dotychczas we wschodniej części kraju prawybory wypadły niekorzystnie dla stronnictwa moskalofilskiego.

Centralny komitet russki ukończył już swoje prace i ułożył listę kandydatów. Dowiadujemy się, że w ostatniej chwili postanowiono popierać kandydaturę p. Kowalskiego w dwóch okręgach wyborczych: żydaczowskim i stryjskim.

W Przemyślu zawiązał się komitet miejski w celu wyboru posła na Sejm krajowy. O ile wiemy, ubiegają się tam o mandat poselski pp. Dworski i Waygart. Większość komitetu stanowią zwolennicy kandydatury p. Waygarta.

Na odbytem w dniu 15. maja zgromadzeniu komitetu przedwyborczego okręgu Tarnobrzesko-Rozwadowskiego postawioną została kandydatura p. Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, z kurji mniejszych posiadłości, i takowa prawie jednomyślnie przyjętą została. Zgłoszona telegraficznie kandydatura p. Tadeusza bar. Horocha z Wrzaw otrzymała tylko dwa głosy.

Z nowego Targu donoszą, że wczoraj dnia 14. b. m., odbyło się tam posiedzenie komitetu przedwyborczego miejscowego. Zgłoszono cztery kandydatury byłego posła Pławickiego, br. Battaglia, komisarza powiatowego w Krakowie, dra Dunieckiego, adwokata z Wiednia i ewentualnie dra Markiewicza Władysława, adwokata w Krakowie, ten bowiem oświadczyć miał po swojem ogłoszeniu, że tylko w braku wszelkich kandydatów przyjąłby mandat poselski. Osobiście stanęli tylko pp. br. Battaglia i dr. Duniecki.

P. Battaglia rozwinął w dłuższem przemówieniu dotykającem zarówno spraw ogólno-narodowych i krajowych, jako też i miejscowych a dla powiatu ważnych, program autonomiczny, którego obowiązał się ściśle przestrzegać; po nim zaś przemawiał dr. Duniecki.

Rezultat zaś głosowania był następujący: pp. br. Battaglia otrzymał 15 głosów, Pławicki 8, dr. Duniecki 4. Trzech zaś członków wstrzymało się od głosowania. Na 27 głosujących więc br. Battaglia otrzymał bezwzględną większość a dr. Duniecki oświadczył, że wobec takiego wyniku głosowania zrzeka się swej kandydatury.

Kraków 15. maja. Zastępca przewodniczącego, a równocześnie sekretarz komitetu centralnego wyborczego dla zachodniej części kraju, p. Leon Chrzanowski zaprosił wszystkich członków na dzień 16. maja na posiedzenie w gmachu towarzystwa ubezpieczeń celem narady i powzięcia uchwał co do kandydatur z grupy włościańskiej.

Z Tarnowa donoszą d. 13. maja: Komitet przedwyborczy dla mniejszych posiadłości pow. tarnowskiego odbył dnia 12. bm. posiedzenie, na którem przyjął do wiadomości zgłoszone dotychczas kandydatury. Zgłoszeni dotychczas w tym okręgu kandydaci są: ks. Eustachy Sanguszko; Ryszard Zawadzki, prezydent sądu; ks. Ignacy Rybarski, kanonik z Tuchowa; ks. Ignacy Rybicki, kanonik z Wierzchosławic; Gustaw Nowotny z Mikołajowic i Stanisław Pieniążek z Kowalowy. Nad kandydaturami temi zastanowi się komitet na następnem posiedzeniu, mającem się odbyć dnia 18. bm.

Pożyczka krajowa.

Wydział krajowy nie otrzymał jeszcze wszystkich wyników subskrypcji na prowincji. Zanim będziemy mogli podać dokładniejsze zestawienie rezultatu subskrypcji w powiatach, przytaczamy z korespondencji lwowskiej *Czasu* na razie tylko kilka cyfr, które ilustrują znaczny postęp w materjalnym stanie od r. 1873. W Stanisławowie subskrybowano obecnie 18.000 złr., a w r. 1873 tylko 5400, w Rzeszowie 42 000 złr., a w roku 1873 tylko 16.200, w Przemyślu 22.500 złr., a w roku 1873 tylko 7.100 złr. Taki sam stosunek zachodzi i w innych powiatach, z których nadeszły już wykazy. Oto dalsze cyfry, z których pierwsza przedstawia obecny wynik, a druga w nawiasie rezultat z roku 1873: Dobromil 5.145 (400), Mielec 6 300 (200), Żółkiew 4.700 (2 200), Stryj 11.000 (6.600), Tarnobrzeg 8.500 (500), Nisko 3.900 (200). Z wielu powiatów nadeszło więcej dziś gotówki, aniżeli w r. 1873 wynosiła cała subskrypcja. Kołomyja przysłała gotówką 16.545, a w roku 1873 subskrybowała tylko 2.600, Bochnia także gotówką przysłała 22.132, a w roku 1873 subskrybowała tylko 8.200 złr. W podobny sposób przedstawia się i w wielu innych powiatach różnica między gotówką dziś nadesłaną a ogólną sumą subskrypcyjną z r. 1873. Wątpię, żeby dziś bodaj w jednym powiecie wpłynęło mniej, niż w roku 1873, a natomiast cyfry, które nadejdą z wielu powiatów, nieraz jeszcze przewyższą nawet ten świetny stosunek, jaki wypływa z powyższego zestawienia. W roku 1873 można było do pewnego stopnia usprawiedliwić wynik niekorzystny subskrypcji paniką panującą w kołach finansowych pod świeżem wrażeniem krachu. Odnosiło się to jednak głównie do wielkich kapitalistów: więc do Krakowa i do Lwowa.

Korespondencje.

Wiedeń 11. maja.

(Zarządy kolei galicyjskich).

(R.) Od chwili, w której krótko przed zamknięciem obrad Izby poselskiej odbyła się narada pomiędzy przywódcami klubów prawicy a rządem w kwestji decentralizacji zarządu kolei państwowych, z każdym dniem pojawiają się nowe w tym względzie szczegóły, domysły, kombinacje, które telegraf roznosi na wszystkie strony, a następnie opatrzone odpowiedniemi komentarzami, przynosi napowrót do źródła, z którego wyszły. Właściwie nikomu niewiadomo z całą pewnością i dokładnością, co rząd przyrzekł zrobić dla wypełnienia życzeń krajów, wystarcza jednak wiedzieć, że coś przyrzec musiał, ażeby na tle tem zbudować całe gmachy marzeń z jednej, a obaw z drugiej strony. A że o pessymistów równie łatwo, jak o optymistów, pojąć więc nietrudno, że już dzisiaj podnoszą się głosy ostrzegające o niebezpieczeństwach, mogących wyniknąć z decentralizacji na tak ważnem polu. W tej chwili podnosi się mianowicie obawa, że Wiedeń, stolica i centrum państwa, miasto miljonowe, dużoby na decentralizacji stracić musiał — już nie ze względu na swoje znaczenie polityczne, ale w kierunku czysto ekonomicznym. Obawę tę wyraża dzisiejsza *Wiener Allg. Ztg.* w artykule, o którym pozwólcie mi powiedzieć słów parę, chociażby ze względu na to, iż wymieniona gazeta nader korzystnie wyróżnia się od swych tutejszych i niektórych... nietutejszych współzawodniczek, tem przedewszystkiem, że umie o wiele lepiej myśleć i rozumować niż—sit venia verbo—besztać.

Nie dziwno nam bynajmniej, że artykuł, o którym mowa, do dość niepocieszających dla Wiednia dochodzi rezultatów. Wychodzi bowiem z założenia, posuniętego stanowczo za daleko. Przecież ani mowy nie ma o przenoszeniu gdzieś na prowincję zarządów kolei takich, jaką jest północna lub południowa—a *W. Allg. Ztg.* o tych tylko mówi właściwie, które w swym biegu przerzynają terytorja kilku krajów. Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na koleje takie, jak np. kolej Karola Ludwika, leżące w całości w granicach jednego kraju, a w takim razie powie nam już proste pojęcie słuszności, którego stanowczo nie brak *Wiener Allg. Ztg.*, że kraj, który kolej karmi, powinien z niej przedewszystkiem korzystać w każdym względzie. Na przeniesieniu zarządów kolei takich, kraj skorzystałby stanowczo, Wiedeń zaś straciłby wcale niewiele.

Jednakże w pierwszym rzędzie, a przynajmniej w tej chwili, nie chodzi tyle jeszcze o koleje prywatne, ile mówiąc już tylko o Galicji samej —o urządzenie centralnego zarządu w kraju dla kolei transwersalnej, do której budowy kraj tak znaczną przyczynia się ofiarą. Z niej ani Wiedeń, ani kraj obecnie jeszcze nie korzysta, a kiedy kolej ta funkcjonować zacznie, to wszystko wskazuje na to, że zarząd jej powinien być w kraju. Cała jej linia leżeć będzie w granicach Galicji, da się więc do niej zastosować to, cośmy powyżej powiedzieli o kolejach prywatnych, położonych tak samo. Dalej, jeżeli linia ta ma przynosić państwu jakie takie dochody, będzie miała do wytrzymania konkurencję innych kolei galicyjskich, a do skutecznego jej prowadzenia potrzebną jest przedewszystkiem znajomość stosunków miejscowych, któremu to zadaniu nierównie lepiej sprostać będzie mógł zarząd w samym kraju położony, niż taki, któryby się znajdował w Wiednin.

A wreszcie „prima charitas ab ego." Myśmy powinni schwytać skwapliwie wszystko, co się tylko do rozwoju miast naszych przyczynić może. Stolica rozporządzając mnóstwem czynników, na które się nigdy stolice krajów zdobyć nie mogą, wzrasta i bez tego; dla stolic zaś krajów pożądanem jest jeszcze prawie wszystko, coby z nich miasta potężne uczynić mogło. Nie dziwno więc, że żądamy dla Lwowa tego, co Wiedeń ma dawno i w rozmiarze o wiele większym.

Ziemie polskie.

Poznań 13. maja. Wzmiankowaliśmy przed kilku dniami, że posłowie polscy głosowali przeciw podniesieniu ceł na drzewo „przez wzgląd na Kongresówkę i Galicję", o czem nie omieszkał zaraz donieść *Kurjer Poznański* z innemi dziennikami. Bismark nie długo kazał czekać na odpowiedź; zaraz uderzył na Polaków w organie swym *Nordd. Allg. Ztg.*, zarzucając im po prostu zdradę względem Niemiec. Łatwo pojąć, że pobudki, dla których posłowie nasi głosowali przeciw wspomnianemu wnioskowi Bismarka, posłuży temuż za nowy pretekst i usprawiedliwienie (z niemieckiego punktu widzenia) prześladowania narodowości polskiej — z czego wypada, że nie zawsze należy się chwalić, zrobiwszy coś dobrego. Najlepiej pracować w cichości, nie popisując się patrjotyzmem na każdym kroku.

Kijów 10. maja. Z trzynastu majątków wystawionych na sprzedaż publiczną w Kijowie, wstrzymano lub odroczono sprzedaż jedenastu. Sprzedano tylko dwa, w Dubieńskiem Pogorzelce, księżny Jadwigi Lubomirskiej, panu Rubinsztejnowi dyrektorowi banku Przemysłowego, oraz w Łuckiem sukcesorów śp. Anieli Walewskiej kupcowi Gładinowi, ale ten się cofnął od nabytku.

System fortyfikacyjny
w Zaborze rosyjskim.

W. Allg. Ztg. podaje szereg artykułów o rosyjskim systemie fortyfikacyjnym, wątpiąc o wojennych zamiarach carstwa, poczem zastanawia się najprzód nad dyslokacją rosyjskich dywizyj kawalerzyckich, a następnie mówi o stanie fortyfikacyj.

Co się tyczy kawalerji, to stoi już w czasach pokoju na pograniczu Niemiec i Austrji tyle wojska tej broni, że w razie wojny całkiem dokładnie spełnić ono może zadanie swoje. I tak rozlokowaną jest trzecia dywizja kawalerji w okolicach Kowna, czwarta dokoła Białegostoku i Grodna, szósta w okolicach Łomży, piąta dokoła Włocławka nad Wisłą, powyżej Torunia. Na linji więc granicznej, wynoszącej w kierunku prostym 400

KLARA MILICZ.

Opowiadanie

Iwana Turgieniewa.

I.

Na wiosnę w 1878 roku mieszkał w Moskwie, w małym drewnianym domku na Szabołówce, 25-letni młody człowiek, imieniem Jakób Aratow, wraz z ciotką, starą, przeszło 50 letnią panną, siostrą ojca jego Płatonidą Iwanówną. Rządziła ona domem i prowadziła rachunki, do czego Aratow zgoła okazał się niezdatny. Nie miał zresztą innych krewnych. Przed paru laty ojciec, niezamożny szlachcic T...iej gubernji, przybył do Moskwy wraz z nim i Płatonidą, albo jak ją zwykle zwano Płatoszą. Rzuciwszy wieś rodzinną, osiadł stary Aratów w stolicy, aby umożliwić synowi studja uniwersyteckie, do których sam go przygotował; nabył za bezcen realność w jednej z mniejszych uliczek i ulokował się tu z książkami i przyrządami. A ksiąg i „przyrządów" miał mnóstwo: nie był to bowiem człowiek pozbawiony nauki, „wierutny dziwak", jak mówili sąsiedzie Uchodził nawet za znawcę tajemniczych sił przyrody. Zajmowały go chemja, mineralogja, entomologja, botanika i medycyna. Każdego, kto tylko zechciał, leczył ziołami i proszkami własnego wyrobu, przygotowanymi wedle metody Paracelsa. Dzięki tym środkom — wpędził do grobu młodziutką, ładną, choć może zbyt szczupłą żonę swoją, którą namiętnie kochał, a która mu pozostawiła jedynaka Nadwerężył też porządnie zdrowie syna, lubo właściwie chciał je wzmocnić, znajdując w jego organiźmie anemję i skłonność do suchot, odziedziczonych po matce. Przezwisko czarownika dostał po części i dla tego, że się mienił prawnukiem (rozumie się nie w prostej linji), znakomitego Brusa, na cześć którego nazwał nawet syna Jakóbem. Był to zresztą człowiek „choć przyłożyć do rany", ale z natury smutny, bojaźliwy, skłonny do wszystkiego, co tajemnicze, mistyczne... Szeptem wymówione „A!" było jego zwykłym wykrzyknikiem; i umarł z nim na ustach w dwa lata po przesiedleniu się do Moskwy.

Jakób z powierzchowności niepodobny był do ojca, brzydkiego, nieruchliwego i niezręcznego; przypominał raczej matkę.

Te same delikatne drobne rysy, też miękkie ciemno blond włosy, taki sam mały nos, wygięty, teżsame pełne wargi i zielonawo-szare, łzawe oczy, gęstemi ocienione rzęsami.

Za to usposobienie miał ojca; w wyrazie twarzy przebijało niejakie podobieństwo do ojca; ręce miał żylaste i pierś wpadłą, jak stary Aratów, którego zresztą nie wypadałoby nazywać starym, bo do pięćdziesiątki nie dociągnął. Jeszcze za życia jego, Jakób rozpoczął kurs nauk przyrodniczych w uniwersytecie, porzucił je atoli, bo sądził, że w uniwersytecie mniej się można nauczyć, niż w domu, a nie chodziło mu o dyplom, gdyż nie zamierzał wstąpić do służby rządowej. Nie zbliżał się do kolegów, nie zaznajamiał się prawie z nikim, stronił zwłaszcza od kobiet i żył samotnie, zagłębiony w książkach. Unikał kobiet, choć miał serce nader wrażliwe i wabiła go piękność... Nabył nawet ładny angielski „kipsek" i (o zgrozo!) zachwycał się obrazkami zdobiących go czarujących Gülnar i Medor... Tu jednak doznawał wyrzutów wrodzonej skromności. W domu mieszkał w dawnym gabinecie ojca, gdzie też była sypialnia, zachował nawet pościel ojca.

Opiekunką, wierną towarzyszką i przyjaciółką jego była ciotka Płatosza, do której może dziesięciu słów w ciągu dnia nie mówił, ale bez której, zdaje się, kroku nie mógłby zrobić. — Była to istota o długiej twarzy, z wielkimi zębami, bladymi oczyma na bladej twarzy, z ciągłym wyrazem jakiejś tęsknoty, jakiegoś zakłopotania. W szarej sukni i takimże szalu, od którego czuć było kamforę, snuła się jak cień po domu, cicho stąpając, wzdychała, szeptała modlitwę, zwłaszcza jedną ulubioną, składającą się z dwóch słów: „Boże zmiłuj się", i bardzo czynnie kierowała gospodarstwem, strzegąc każdego grosza, wszystko sama kupując. — Siostrzeńca swego ubóstwiała, dręczyła się ustawicznie o jego zdrowie, wciąż się trwożyła, nie ze względu na siebie, ale na niego. Bywało, zaledwie ją coś zaniepokoi, podchodzi cichutko i stawia mu na biórku filiżankę ziółek, albo głaska go po plecach miękkimi, jak wata, rękami. Jakóbowi nie zawadzała taka pieczołowitość. Ziółek wprawdzie nie pił, natomiast wdzięcznie przyjmował troskliwą opiekę. Zresztą zdrowiem się nie mógł pochwalić. Nader wrażliwy, nerwowy, chwiejny, cierpiał bicie serca, niekiedy astmę; wierzył jak ojciec, że w naturze i duszy ludzkiej istnieją tajemnice, które niekiedy można przeczuwać, ale poznać niepodobna, wierzył w istnienie pewnych sił i wpływów czasem przychylnych, częściej jednak wrogich; wierzył też w wiedzę, powagę jej i ważność. Ostatnimi czasy gorąco zajął się fotografią.

Woń używanych przytem materjałów niepokoiła starą ciotkę i znów nie ze względu na siebie, tylko dla Jaszy, on jednak mimo całej uległości, okazał nie mało uporu, zajmując się zawzięcie ulubionym przedmiotem. Płatosza ustąpiła, częściej tylko wzdychała i szeptała „Boże zmiłuj się", patrząc na zabarwione jodem palce. Jakób unikał towarzyszy, jednakże do jednego z nich zbliżył się nieco i widywał go często, nawet wtedy, gdy kolega ów po ukończeniu uniwersytetu przyjął obowiązki, wymagające zresztą nie wiele czasu i sił, skorzystał mianowicie z budowania nowej cerkwi i tam znalazł sobie wygodny kąt, choć nie miał żadnego, rozumie się, o architekturze pojęcia. Dziwna rzecz — jedyny ów Aratowa przyjaciel, nazwiskiem Kupfer, Niemiec tak dalece zmoskwicony, że ani słowa po niemiecku nie umiał i wyrazu, „Niemiec" używał w znaczeniu obelżywem, przyjaciel ów na pozór nie miał z nim nic wspólnego. Był to rumiany, czarnowłosy, młody człowiek, wesoły, gadatliwy wielbiciel kobiecego towarzystwa, którego Aratow tak unikał. Prawda, że Kupfer bardzo często jadał u niego śniadania i objady, a nawet pożyczał niewielkie sumy, bo sam był ubogim, ale nie to skłaniało Niemca hulakę do odwidzania domku na Szabałówce. — Podobała mu się niewinność Jakóba — może z powodu przeciwieństwa do tego, czem zawsze był otoczony, a może w tej skłonności do idealnego młodzieńca przebijało się jego niemieckie pochodzenie. Jakóbowi zaś podobała się serdeczna otwartość Kupfera; zresztą zaciekawiły go i podniecały młody umysł — opowiadania o teatrach, koncertach, balach, gdzie Kupfer był codziennym gościem — w ogóle o tej obcej sferze, do której Jakób ani wejść, ani jej badać własnem doświadczeniem nie pragnął. I Płatosza lubiła Kupfera; wprawdzie zdawało jej się niekiedy, że jest zbyt bez ceremonii, ale instynktem zgadywała serdeczne przywiązanie do drogiego Jaszy, to też tolerowała go, nawet czuła do niego jakąś słabość.

II.

Była wówczas w Moskwie jakaś gruzińska księżna, wdowa, osobistość trochę podejrzanej wartości, lat już około 40-tu, niegdyś piękna, tą wschodnią pięknością, co prędko więdnie, — teraz się bieliła, różowała, farbowała włosy na żółto. Obiegały o niej różne wieści, nie koniecznie pochlebne i wyraźne: nikt nie znał jej męża, w żadnem mieście długo nie przebywała. Nie miała ani dzieci, ani majątku, ale prowadziła dom otwarty, robiąc długi, lub może w inny sposób zdobywając potrzebne fundusze; utrzymywała salon i przyjmowała dość różnobarwne towarzystwo, po większej części młodzież.

W domu tym wszystko, począwszy od jej własnej toalety, mebli, stołu, aż do ekwipażu i służby nosiło na sobie cechę czegoś fałszywego, podejrzanego, chwilowego. Ale bo też sama księżna i goście, zdaje się, nic lepszego nie pragnęli. Księżnę znano, jako amatorkę muzyki, literatury, protektorkę artystów—i w istocie interesowały ją te kwestje, aż do zachwytu wcale nieudanego. Niewątpliwie miała żyłkę estetyczną. Była prócz tego nader dostępna, miła, bez sztywnej pretensjonalności, a w gruncie dobra, miękka, pobłażliwa, przymioty rzadkie, a tem droższe w tego rodzaju osobach.

„Próżna baba"—wyraził się o niej jakiś mędrek.—„O, do nieba pójdzie, to pewna, bo wszystko przebacza i jej wszystko odpuszczonem będzie. Mówiono także o niej, że ile razy zniknęła z jakiegoś miasta, pozostawiała tylu wierzycieli, ilu ludzi, którym wyświadczyła dobrodziejstwo. Miękkie serce ugina się w każdą stronę.

Kupfer, łatwo odgadnąć można, nietylko się tu dostał, ale cieszył się osobliwymi względami księżnej. Mówił o niej z przyjaźnią i uszanowaniem, uwielbiał tę nieocenioną kobietę i mocno wierzył w jej zamiłowanie i znajomość sztuki. Pewnego razu, po obiedzie, gdy rozmawiano u Aratowych o księżnie i jej wieczorkach, zaczął namawiać Jakóba, ażeby raz choć przerwał życie pustelnicze i pozwolił się przedstawić jego przyjaciółce. Zrazu Jakób nie chciał o tem słyszeć. „Cóż bo ty myślisz? — zawołał nareszcie Kupfer „o co tu chodzi?—Ot zabiorę cię tak, jak tu jesteś, w tym samym surducie i zawiozę do niej na wieczór. Mój drogi, tam nie ma żadnej etykiety! Tyś uczony, lubisz literaturę, muzykę (Aratow w swoim gabinecie rzeczywiście miał fortepian, na którym rzadko kiedy brał akordy), a u niej zanadto tego dobrego! Ludzie sympatyczni, bez pretensji, a zresztą nie wypada w twoim wieku, przy twej powierzchowności (Aratow spuścił wzrok i machnął ręką) — tak, tak, przy twej powierzchowności nie wypada stronić od towarzystwa... Przecież nie wiozę cię do żadnych jenerałów, bo ich sam zresztą nie znam. Nie upieraj się, mój kochany. Moralność rzecz dobra, godna czci... ale

kilometrów z górą, rozłożone są 4 dywizje kawaleryjskie. W Warszawie stoi jedna brygada kawalerji gwardyjskiej. Ze względu na defensywę ma na celu to nagromadzenie kawalerji obronę kolei warszawsko-petersburskiej od Warszawy do Wilna. Ku granicy W. ks. Poznańskiego i Szląska wysunięta jest czternasta dywizja kawalerji, z kwaterą w Częstochowie.

Nad granicą galicyjską stoją tylko pułki i baterje jedenastej dywizji kawaleryjskiej w Dubnie i dywizja kozaków dońskich w Zamościu, w drugiej zaś linji dwunasta dywizja kawaleryjska dokoła Kijowa.

Co się tyczy fortyfikacji kraju, to nie poczyniła ona wielkich w ostatnich latach postępów; zmodernizowano tylko i wydoskonalono wiele rzeczy. Tylko nad Wisłą rozpoczęło się rozprzestrzenienie obwarowań. *M. Allg. Ztg.* podaje krótki przegląd szczegółów, dotyczących tej materji, o ile ich wojskowa literatura niemiecka dostarczyć może:

I. Twierdze nadwiślańskie.

Od Demblina począwszy, aż do pruskiej granicy, znajduje się jeden tylko most na Wiśle, prawdziwie strategicznego znaczenia, a to most kolejowy pod Warszawą, fortyfikacyjnie zamknięty. Rozleglejsze ufortyfikowanie polskiej stolicy jest dopiero w projekcie. Cztery mile poniżej Warszawy, połączenia się Narwi z Wisłą, broni twierdza Modlin, powyżej zaś Warszawy (12½ mil) nad ujściem Wieprza do Wisły, leży mała, obecnie zupełnie już wykończona twierdza Demblin. Tym sposobem średni bieg Wisły broniony jest na przestrzeni mil zaledwie 17 w trzech punktach. O każdym z tych punktów powiemy słów kilka:

A. Modlin jest 19 mil niemieckich oddalony od pruskiej granicy pod Toruniem, a leży po obudwu stronach tak Narwi, jak i Wisły. Stoi on na straży linji kolejowej Gdańsk-Mława-Warszawa i drogi bitej Toruń - Warszawa, a ma służyć za ochronę do przeprawy wojsk moskiewskich przez Wisłę albo Narew. Ma on także służyć za pomocniczy punkt oparcia dla działań zaczepnych przeciw Toruniowi i Gdańskowi, lub Poznaniowi. W Modlinie znajdują się obszerne magazyny koszary obronne, pokryte dachem ochronnym przeciw bombom. Załoga wynosi co najwyżej 15.000 ludzi. W okolicy znajduje się pewna liczba fortów, która ma być pomnożoną, w skutek czego twierdza zostałaby znacznie rozszerzoną i wymagałaby załogi w sile 20.000 ludzi. Obóz zdołałby pomieścić w takim razie 50.000 ludzi.

B. Warszawa, licząca z górą 360.000 mieszkańców, leży na lewym brzegu Wisły. Nie jest ona wcale ufortyfikowaną, a fortyfikacje na Pradze z powodu rozszerzenia tej części miasta straciły dawniejszą wartość. Celem utrzymania władzy nad Warszawą, wybudowano grupę fortyfikacyjną, której jądro stanowi „cytadela Aleksandryjska." Celem bezpośredniego ufortyfikowania Warszawy, aby uczynić ją twierdzą pierwszorzędną, wypracowany został projekt, który poczęści został już urzeczywistniony, ale jak daleko zaszły roboty — nie wiadomo. Koszta obliczono na 40 miljonów rubli, czas wykonania robót na 5 lat. Ma powstać 11 fortów, które będą miały za zadanie bronić miasta od bombardowania i osłonić wielki obóz, wewnątrz i w okolicy miasta rozłożony.

C. Demblin jest małem miasteczkiem nad ujściem Wieprza do Wisły. Od czasu położenia szyn pod kolej Nadwiślańską, forteca ta, dotychczas nie zbyt wielkiej doniosłości, stała się ważnym punktem strategicznym. Austrjacka wyprawa z Galicji na Warszawę nie może pozostawić Demblina na boku. Jest on także podstawą dla kroków zaczepnych Moskali przeciw Krakowowi i w ogóle północnej Galicji.

II. Fortyfikacje na linji warszawsko-petersburskiej.

Na całej tej linji, z wyjątkiem fortyfikacyj dynaburskich, nie ma żadnej twierdzy, i tylko istnieją pewne projekta pod tym względem. Dynaburg oddalony jest od Wilna 21, od Kowna 24 mil. Z powodu skrzyżowania się obok niego dwu linij kolejowych, miasto to zyskało wiele pod względem militarnym. Dynaburg jest siedzibą sztabu jeneralnego 25 dywizji piechoty.

III. Fortyfikacje na linji warszawsko-moskiewskiej.

Główny kierunek operacyjny z Warszawy na Moskwę prowadzi na Brześć litewski, dalej na Mińsk i Smoleńsk. W tym pasie operacyjnym znajdują się dwie twierdze, Brześć litewski i Bobrujsk. Donioślejsze znaczenie strategiczne posiada atoli tylko pierwsza.

Brześć litewski, miasto liczące 22.000 mieszkańców, położone nad ujściem Muchawca do Bugu, jest bez wątpienia najważniejszym punktem komunikacyjnym w całej południowej Litwie. Krzyżują się tutaj dwie linje kolei żelaznej: Warszawsko-Moskiewska i Wołyńsko-Królewiecka. Tu kończy się strategiczna kolej Pińska. Zadaniem brzesko-litewskiej twierdzy jest obrona tych wszystkich potężnych arteryj komunikacyjnych. Należy ona do najsilniej obwarowanych, zwłaszcza, że przystępu do niej bronią w nie małym stopniu rozpościerające się naokół bagna. Zachodzi jednak wątpliwość, czy i o ile dałby się Brześć za pomocą wysuniętych fortów rozszerzyć do tego stopnia, aby mógł tworzyć zarazem oszańcowany obóz dla większej ilości wojska. W Brześciu znajdują się obszerne magazyny wojskowe i piekarnie.

Bobrujsk położony na wielkiej warszawsko-moskiewskiej drodze, po prawej stronie Bereziny, nie może ani wporównanie iść z Brześciem litewskim i ma on tylko małą militarną doniosłość.

IV. Fortyfikacje na liniach strategicznych z Galicji przeciw Moskwie.

Droga dla austrjackiej armji zaczepnej, operującej na Lwowie i Przemyślu, a ciągnącej z Galicji na Królestwo kongresowe, prowadzi między Sanem a górnym Bugiem przez Zamość na Lublin. Przypuściwszy, że się jej uda wyprzeć nieprzyjaciela w głąb kraju, znajdzie ona niemałą strategiczną przeszkodę w twierdzach Demblin i Brześć litewski, bez względu na to, czyby uderzyć chciała na Warszawę, czy też wprost ciągnąć na Petersburg, nie znajdując na całej tej przestrzeni ani kawałka drogi żelaznej. Ofensywa zatem, w tym kierunku podjęta, byłaby nader niekorzystną.

Prędzej by się już udać mogła inwazja z Galicji na wschód, to jest w kierunku południowego Wołynia i Podola, o ile armia inwazyjna zdołałaby opanować linje kolejowe Lwów-Brody-Berdyczów-Kijów-Moskwa i Lwów-Tarnopol-Bałta. Pierwsza z tych linij jest wprawdzie strategicznie, ale dopiero 50 mil dalej — w Kijowie, druga zaś nie jest wcale bronioną na całej swej długości.

Rzut oka na mapę wystarczy, aby się przekonać dowodnie, że zaczepne operacje ze Lwowa przeciw Moskwie w kierunku miasta Moskwy, ze względu na przeszkody, jakie nastręczają bagna pińskie, muszą być podjęte w kierunku, znacznie na południe wysuniętym. Droga prowadziłaby zatem z Brodów, lub z Tarnopola, na Żytomierz i Berdyczów do Kurska. Po drodze byłaby do zdobycia twierdza Kijów, której fortyfikacje jednak nie są dotąd ukończone. W Kijowie znajduje się wielki arsenał artyleryjski, laboratorjum, główny skład mundurów, oraz rozmaite warsztaty wojskowe i znaczne magazyny prowiantowe.

---

pocóż wpadać w ascetyzm? przecież nie wstępujesz do klasztoru!"

Atoli Aratow wzbraniał się. Z pomocą Kupferowi przyszła niespodzianie Platonida Iwanowna. Nie zrozumiała dobrze co to jest ascetyzm, przyznała jednak, że Jasza powinien się rozerwać, poznać świat, ludzi...

— Tem bardziej — dodała — że ufam panu Teodorowi. Nie zechce wprowadzić cię w złe towarzystwo.

— Ależ oddam go pani w całej nieskazitelności! — zawołał Kupfer, na którego Platonida Iwanowna, pomimo swego zaufania, niespokojnie spoglądała. Aratow zarumieniwszy się jak panienka, wymawiać się już nie śmiał.

Nazajutrz Kupfer odwiózł go na wieczór do księżnej Aratow; nie zabawił tam długo. Najpierw zastał tam do 20 osób, mężczyzn i kobiet, może sympatycznych, ale obcych i to go właśnie krępowało, choć nie potrzebował wiele rozmawiać, czego się najbardziej obawiał. Powtóre: nie podobała mu się gospodyni, jakkolwiek go przyjęła z serdecznością i prostotą — i naróżowana twarz i napuszone kędziory i ochrypło - cienki głos, piskliwy śmiech, maniera wywracania oczu, zbyteczne decolté i owe grube błyszczące palce z mnóstwem pierścieni...

Schowawszy się w kąt, przebiegał szybko wzrokiem po twarzach gości, lub też uparcie patrzał w ziemię. A kiedy nareszcie jakiś wędrowny artysta z opiłą twarzą, potwornie długimi włosami i szkiełkiem pod brwią najeżoną usiadł przy fortepianie, i z zamachem uderzywszy rękami w klawisze, a nogami po pedale, zaczął bębnić fantazję Liszta, Aratow nie wytrwał i wymknął się ze smutnem i przykrem wrażeniem w duszy, z którem łączył się jednak jakiś głos niezrozumiały dlań, a przecież wyraźny i nawet trwożący go. (C. d. n.)

Rolnik w stosunku do cukrowni.

Powołany przez ankietę, złożoną z właścicieli ziemskich obwodu przemyskiego do wzięcia udziału w zgromadzeniu, celem udzielenia wyjaśnienia, o ile plantacje buraków dla zamierzonej cukrowni w Medyce, w okolicy Przemyśla, byłyby wskazane, pozwalam sobie niektóre szczegóły, czerpane z kilkuletniego doświadczenia, streścić jak następuje:

Teren w Mikulicach, na którym gospodaruję, obejmuje 500 morgów ornej roli, z tych 120 morgów stanowią płaszczyzny iłowate wyjątkowej w kraju zwięzłości, częstokroć do uprawy zaledwie możebne, których podkładem jest czarny mokry iłek; resztę przestrzeni 380 m. stanowią grunta pagórkowate o miernie lekkiej, częścią czarnej, częścią żółtej, w humus średnio obfitej glince i podkładzie miernie przepuszczalnym.

Z całego obszaru przyjęto przy ostatniem katastralnem oszacowaniu zaledwie 28 morgów do I., około 80 morgów do II., a resztę do III. i IV. klasy ról powiatu łańcuckiego, z czego wnosić można, że grunta te nie są nadzwyczajnej jakości.

Nadto objąwszy gospodarstwo w roku 1874 w bardzo zacofanym stanie, zastałem powierzchnię ziemi, o bardzo płytkiej zaledwie 4 do 6 cali sięgającej uprawie niedostatecznie sterkoryzowaną. Nadmieniam tu o tem dlatego, by nie sądzono, że teren pod plantacje buraków w Mikulicach przedstawiał się nader świetnie. W r. 1880 wymarzła mi znaczna przestrzeń rzepaku, i to mnie skłoniło do chwycenia się plantacji buraków cukrowych, by niemi ubytek dochodu rzepakowego uzupełnić. Wszedłem zatem w układ z cukrownią sędziszowską, która zobowiązała się płacić mi za cetnar metryczny buraków z dostawą do dworca kolei w Przeworsku po 92 ct. i zwracać 20% wytłoczyn burakowych, zastrzegając sobie 5% nadwyżki w burakach tytułem ubytku na ziemię przy oczyszczeniu buraków, na polu zupełnie odłączyć się nie dającą. Zasadziłem w r. 1880 na ręce rzepakowej 30 morgów buraków, z których zebrałem i oddałem cukrowni 6.000 cetn.

W roku 1881 zasadziłem na pszeniczyskach w drugim pognoju 40 morgów, z których zebrałem i oddałem cukrowni 8000 korcy.

W roku 1882 zasadziłem także 40 morgów na pszeniczyskach w trzecim pognoju, z których oddałem cukrowni 8000 korcy.

Z tego okazuje się, że przeciętnie z powyższych trzech lat dało mi po 200 cent. metr. z jednego morga z nadwyżką 5%, które cukrownia bezpłatnie sobie zastrzegła.

Okolica, w której mieszkam, należy do najuboższych w kraju pod względem robotnika, a do najdroższych pod względem ceny najmu. Zanim plantację buraków cukrowych i pastewnych na większą skalę założyłem, nie można było nawet małej przestrzeni buraków pastewnych należycie obrobić — to też obawiałem się bardzo, czy je obrobić zdołam — oprócz buraków cukrowych bowiem sadzę corocznie 20 morgów buraków pastewnych, które także wyłącznie obrabiam motyką.

Okazało się jednak w praktyce, że ludzie miejscowi i pozamiejscowi, mając stały, nieprzerwany zarobek od początku kwietnia do końca czerwca, zachęcili się i oswoili z robotami plantacyjnemi tak, że przez wszystkie trzy lata miałem zawsze dostateczną ilość rąk do pracy, a roboty już do końca czerwca wykończone bywały przy cenach niezbyt wygórowanych.

Najem płacę zwykle w czasie sadzenia w miesiącu kwietniu po 20 do 25 ct. W maju przy motykowaniu od 25 do 35 ct., zaś w czerwcu od 35 do 40 ct. za dzień dorosłego robotnika. Dzieciom młodszym płacę połowę tej ceny, zaś starszym w ⅔ częściach.

Kultura buraków wymaga 6ciu po sobie następujących robót: 1. sadzenie, 2. pierwsze siekanie, 3. drugie siekanie, 4. przerywanie, 5. pierwsze obsypywanie, 6. drugie obsypywanie; wszystkie te roboty kosztowały mnie na jednem morgu: w roku 1880 z powodu, że najem był łatwiejszy, a robotnik tańszy, tylko po 16 złr. W roku 1881, w którym był droższy najem, 21½ złr.

W r. 1882 zaś z powodu, że plantacje były na płaszczyznach w rolach bardzo ciężkich i do uprawy trudnych, a chwastem szybko zarastających, o których powyżej już nadmieniłem, kosztował mnie morg najwyżej po 23½ złr.

Wykopanie uskuteczniam za pomocą akordowej roboty, płacąc od korca przenośnej miary po 5 do 8 ct., i uskuteczniam tę robotę z wszelką łatwością.

Na podstawie rachunków mogę przyjąć, że zbiór z jednego morga = 200 korcy, kosztował mnie 12 złr. przeciętnie, czyli jeden cetnar metr. wypadał 6 ct.

Kopcowanie kosztuje 2 ct. od korca.

Na podstawie powyższych dat zestawiam następujący rachunek czystego dochodu z jednego morga. Przychód: Za 200 cetn. metr. buraków po 92 ct. 184 złr. Rozchód według przeciętnych cen z 3 lat: 1. obrobienie 1 morga 20 złr., 2. wykopanie 1 morga 200 kor. 12 złr., 3. kopcowanie 1 morga 4 złr., 4. dostawa 1 morga 200 kor. à 15 ct. 30 złr., 5. rogatki i nadzór 4 złr., razem 70 złr. Pozostaje na czysty dochód 114 złr.

Oprócz tego plantacja daje z jednego morga około 50 ctn. metr. liścia, które stanowią najlepszą zieloną paszę dla krów, wpływającą znakomicie na stan ich mleczności. Ponieważ jednak czas obierania liścia od 15. września do 15. października jest za krótki, i w przeciągu jego przy znaczniejszych plantacjach całej ilości liścia zużytkować trudno, a z tego powodu większa część go się marnuje, przeto wskazanemby było, liście w dołach zakwaszać, gdyby gospodarz potrzebny na urządzenie dołów cementowych nakład chciał na ten cel poświęcić.

Oprócz liścia jest pożytek z wytłoczyn. Cukrownie za granicą oddają zwykle swoim plantatorom 35% wytłoczyn. Sędziszowska cukrownia oddaje ich tylko 20%, które reprezentują wyborną karmę dla chowu, a nawet do wypasu bydła; 100 kilogr. wytłoczyn bowiem reprezentuje wartość 150 klgr. buraków pastewnych. To też mimo utrudnionych okoliczności sprowadzam wytłoczyny koleją z Sędziszowa do Przeworska, a z Przeworska do Mikulic własnemi fornalkami. Transport koleją od 100 cetn. metr. ze Sędziszowa do Przeworska razem z naładowaniem kosztuje 19 złr., z Przeworska do Mikulic razem z rogatką 17 złr. razem 36 złr. czyli cetnar metryczny kosztuje mnie 36 cnt., a gdy cetnar metr. wytłoczyn reprezentuje wartość 150 klgr. buraków wartości minimalnej 105 cnt., przeto opłaca się sprowadzenie.

Nie mogę tu pominąć, że przez kulturę burakową grunta znakomicie się poprawiają, bo spodnia warstwa ziemi, dawniej nietknięta, do urodzajności się doprowadza, burak cukrowy bowiem zagłębia korzeń w głąb ziemi, która zatem przy samem już wykopaniu ruszoną być musi i na działanie powietrza jest wystawioną — wierzchnia zaś warstwa przez wielokrotne siekanie i motykowanie oczyszcza się z chwastu i doprowadza do szczytu urodzajności. Skutkiem kultury buraczanej produkcja zboża bynajmniej się u mnie nie zmniejszyła — owszem przeciwnie powiększa się rok rocznie znakomicie, na buraczyskach bowiem rodzi się wybornie jara pszenica i wydaje 10 ziarn w gatunku, mało co różnym od pszenicy ozimej. (Dok. nast.).

Tadeusz Neymanowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. maja.

Wiadomości osobiste. Onegdaj wyjechał także do Wiednia marszałek dr. Mikołaj Zyblikiewicz, na posiedzenie Izby panów. — W Horodence zmarł dr. Teodor Rauch, szeroko w okolicy ceniony lekarz. W czasie 32-letniej swej praktyki w Horodence śp. Rauch dowiódł, że jest lekarzem z poświęcenia, opiekunem bogatych, a dobrodziejem ubogich. Był gorącym patrjotą, mimo że wychował się w czasach najsroższej germanizacji. Tłumy ludu odprowadziły dnia 10. bm. zwłoki dzielnego lekarza na miejsce wiecznego spoczynku. — W Łanczynie nad Prutem zmarł w 39 roku życia pocztmistrz Józef Halka, żołnierz powstania polskiego w r. 1863. — W Dubiecku zmarł ks. Władysław Dimmel, powszechnie szanowany proboszcz tamtejszy i kanonik honorowy. — Senat uniwersytetu lwowskiego wezwał dr. Juljana Ochorowicza, ażeby przyjął docenturę filozofji z płacą roczną 1200 złr. Na to odpowiedział dr. Ochorowicz, że tylko w takim razie przybyłby do Lwowa, gdyby go mianowano profesorem. — Członkiem rady powiatowej stryjskiej z grupy większych posiadłości, wybrany został przy wyborze uzupełniającym p. Adam Onyszkiewicz, przełożony obszaru dworskiego w Lisiatyczach. — Józef Brandt, znakomity artysta-malarz, zamieszkały stale w Monachium, bawił w sobotę w Krakowie w przejeździe z Królestwa Polskiego do Galicji. — Dnia 14. bm. nadeszła do Krakowa depesza, donosząca o zaręczynach hrabianki Branickiej, córki hr. Władysława i Marji z książąt Sapiehów Branickich, z ks. Radziwiłłem, synem ks. Antoniego, ordynata na Nieświeżu. — Dnia 15. bm. zawarł związek małżeński w kościele OO. Kapucynów w Krakowie hr. Wł. Bobrowski, właściciel dóbr w Galicji, z panną Katarzyną Lebowską, córką pp. Stanisława i Matyldy z Morbicerów Lebowskich, właścicieli dóbr w Królestwie polskiem. Po dokonanym obrzędzie ślubnym, którego dopełnił kolega szkolny nowożeńca, ks. kanclerz Józefczyk, rodzice panny młodej przyjmowali z staropolską gościnnością grono krewnych i przyjaciół w „hotelu Wiktorji." Podczas śniadania, w ciągu którego wznoszono liczne toasty, nadeszło mnóstwo telegramów, a między niemi kilka od włościan z dóbr hr. Bobrowskiego. — Zofia z Lewakowskich Szymańska, żona znanego drzeworytnika, zmarła wczoraj w młodym jeszcze wieku, po długich cierpieniach, na Zamarstynowie.

Pomnik Mickiewicza, nieśmiertelnego wieszcza Polski, pokonanej a nie zabitej, jest w obecnej chwili sprawą ambicji narodowej, i należy wytężyć cały zapał i wszystką ofiarność, aby posąg arcymistrza poezji polskiej jak najrychlej stanął w grodzie podwawelskim. Nie chcemy twierdzić, że dla wielkiego tego celu zamknęły się już szczodre dłonie ogółu, ale pragniemy, aby ofiarność nasza goręcszem biła tętnem i obficiej oddawała kamienie pod budowę tego pomnika, który ma być wspaniałą chlubą narodu naszego. Każda ofiara działa ożywczo i dla tego z serdecznem uznaniem donosimy o sposobie, w jaki dyrektor kolei Albrechta, p. Wład. Kłosowski, pragnie przyczynić się do wzbogacenia funduszu pomnikowego. Wystosował on do urzędników okólnik, zalecający uczestnictwo w składce, która jest subskrypcją narodu na uczczenie sławy największego jego poety, a dla ułatwienia składki podzielił doklarowane kwoty na raty miesięczne, których ściąganie dogodniejsze jest dla ofiarodawców, aniżeli jednorazowy datek. I nie tylko urzędnicy, ale nawet służba kolejowa najniższych stopni przyjęła chętnie okólnik patrjotycznego dyrektora, który w ten sposób spodziewa się funduszowi przysporzyć około 1000 zł. Przeróżne są drogi, jakiemi chodzą myśli szlachetne i zdrowe, i nie wątpimy, że ofiarność pokolenia naszego dla krakowskiego posągu szeroką popłynie żyłą w tej lub owej formie, aby się stało zadość dumie narodowej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym 12 rekursów budowniczych i 7 spraw, między temi 5 tajnych.

Sprawę dr. Zuckra przedłożył wczoraj prezydent miasta na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej, której członkowie pojawili się prawie w komplecie. Prezydent zawiadomił zgromadzonych o sobotniem orzeczeniu 24 członków, które podaliśmy we wczorajszym numerze, poczem jeszcze ks. kanonik Mazurak wyjaśnił Radzie, o ile bezpodstawnemi są zarzuty, z jakiemi przeciw dr. Zuckrowi wystąpiono. Po tem przemówieniu zgromadzeni bez dyskusji potwierdzili przez zbiorowe powstanie z miejsc orzeczenie sobotniego zgromadzenia, że postępowanie pierwszego delegata Rady, dr. Filipa Zuckra, pod każdym względem jest nieposzlakowane i nieskazitelne.

Prezydenci miasta Lwowa. Drowi Gnoińskiemu pragnął na wczorajszem posiedzeniu poufnem rady miejskiej jeden z jej członków zawotować obywatelstwo honorowe, aby go niejako wynagrodzić za szykany, jakich doznawał w czasie swego urzędowania od koryfeuszów pewnego stronnictwa. Odpowiedziano wnioskodawcy, że dr. Gnoiński dawno już posiada obywatelstwo honorowe stołecznego grodu, a p. Głodziński słusznie zauważył, że uznanie, jakie na jednem z posiedzeń rady dr. Jegerman wyraził ustępującemu prezydentowi, poczytywać można poniekąd jako satysfakcję. Następnie wnioskodawca zaproponował obywatelstwo honorowe byłemu prezydentowi miasta, p. Jasińskiemu, ale także *post festum,* bo p. Jasiński jest już w posiadaniu tego odznaczenia. W końcu wniósł p. Świsterski, aby za przykładem innych miast uwieczniono rysy każdego prezydenta w portrecie, ale że wczorajsze posiedzenie było prywatne, wniosek ten nie mógł być traktowany.

Znaczniejszą kwotę pieniężną zgubiono w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. Poszkodowany zechce się zgłosić do księgarni i podać dokładnie szczegóły co do wysokości kwoty, jak również oznaczyć dzień, w którym ją zgubił, a znalezione pieniądze zostaną zwrócone po sprawdzeniu podanych okoliczności.

Aresztowania i rewizje. W niedzielę aresztowano poszlakowanych o agitacje socjalistyczne stolarza Piotra Udałowicza i dwóch młodych stolarczyków. Równocześnie odbyły się w kilku miejscach rewizje u osób podejrzanych o stosunki socjalistyczne.

Na rzecz pogorzelców rawskich ofiarował Władysław ks. Sapieha, właściciel dóbr w powiecie cieszanowskim, kwotę 100 złr.

Podziękowanie. Najserdeczniejsze dzięki składam wszystkim Paniom, zajętym w poniedziałek w ogrodzie Jezuickim rozsprzedażą losów, robót zaczętych, stolików itd., wydawaniem fantów i pracą w bufecie; następnie gorące słowa uznania i podzięki zasyłam imieniem sierot zakładu św. Teresy JW. pułkownikowi Henrykowi Pelikanowi za odstąpioną bezpłatnie muzykę wojskową i panu Mikołajowi Wolińskiemu za hojny dar w kwiatach, których wysprzedaż przyczyniła się w znacznej części do pomnożenia dochodu z loterji. Wszystkim „Bóg zapłać" za ich dobre serce i podjęte trudy dla biednych sierót. *Jadwiga Leonowa Sapieżyna.*

Obywatelstwo austrjackie. Namiestnictwo nadało Bolesławowi Eulenfeldowi, rodem z Ciechocinka, w Kongresówce, obywatelstwo austrjackie.

Stypendjum. Kuratorja fundacji śp. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendjum, przeznaczone dla ucznia zawodu prawniczego, w kwocie rocznych 150 złr. Michałowi Jabłońskiemu, słuchaczowi pierwszego roku prawa i administracji na uniwersytecie w Wiedniu; opróżnione takie same stypendjum, przeznaczone dla ucznia zawodu lekarskiego, Stanisławowi Kwiatkiewiczowi, słuchaczowi 4go roku medycyny na uniwersytecie w Wiedniu; a opróżnione takież stypendjum dla ucznia zawodu technicznego, Tadeuszowi Rutkowskiemu, słuchaczowi 4go roku szkoły politechnicznej we Lwowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Jana Hrehorowicza w Haliczu, Mikołaja Dyrowa w Krasnem, Teoktyka Hornatkiewicza w Potyliczu, Antoniego Smołuchowskiego w Bielczy, Aleks. Jabłońskiego w Muchaczu, Tomasza Kośmidera w Starej Wsi Dolnej, Wojc. Klimczaka w Witkowcach, Józefa Szwajkowskiego w Szczercu, Jana Winnika w Jasienicy Solnej i Fran. Ruczaja na przedmieściu w Samborze; dalej Jana Karaczewskiego rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filjalną w Jawczu, a Antoninę Sokolińską nauczycielką szkoły etatowej na przedmieściu w Samborze.

Naczelny dyrektor poczt mianował oficjałem pocztowym dotychczasowego asystenta pocztowego Teof. Skolimowskiego we Lwowie; asystentami pocztowymi: byłego ekspedytora pocztowego Piotra Witoszyńskiego w Oświęcimie i sierżanta 56 pułku piechoty Stefana Borowczyka w Białej.

Na wystawie robót w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie pierwszą nagrodę otrzymały: Helena Seredyńska, Marja Seredyńska i Natalja Marecka, za wszystkie kierunki, prócz kwiatów i koszykarstwa. Kazimiera Różycka za glinki i aksamit. Aniela Cieślanka za glinki, aksamit i piórkowe roboty. Drugą nagrodę otrzymały: Zofja Olszewska za roboty piórkowe, drzewa i porcelanę. Julja Herliczka za roboty piórkowe i porcelanę. Emilja Zielińska za aksamit i porcelanę. Helena Kowalska za glinki, kwiaty i roboty na drzewie. Helena Sudykowska za kwiaty i koszyki. Helena Łojasiewicz za kwiaty i koszyki. Anna Dietrich za kwiaty i koszyki. Prócz tego 13 uczennic otrzymało pochwałę.

Publiczność nasza zainteresowała się wystawą szczerze i troskliwie. Zakupiono przedmiotów wystawowych za 700 zł., wstęp przyniósł 300, a zamówiono nowych przedmiotów za 300 zł.

Komitet Towarzystwa Opieki weteranów z r. 1831 ogłasza w dalszym ciągu składki, które wpłynęły do kasy komitetu Towarzystwa w Krakowie, od 1.—15. maja: wydział powiatowy w Jaśle 50 zł., pp. Kotarski Stan. rocznie 5, Przyłęcki Stan. 2, Bielicki Izydor 2 zł., Zieliński Przemysław miesięcznie 50 ct., Sękowski Aleks. półrocznie 10 zł., ks. Fran. Czaszyński 5, dr Juljan Bończa Chmielecki 10, Bol. Jordan rocznie 10, P. B. rocznie 12, od nieznajomej 5, Karol Tulszycki rocznie 2. Ferd. Hosch rocznie 5, bar. Brunicki Karol rocznie 2, Aleks. Kossakiewicz rocznie 2, Eustachy Reklewski rocznie 2, Stan. Chełmecki rocznie 2, ks. prob. Fran. Jaworski rocznie 2, Felicjan Szybalski rocznie 2, ks. J. Krzemieński 2, St. Dzianott 2, W. Pruszkowski 2, Bol. Lewicki 1, ks. Józef Szatyński 1, Andrzej Setkowicz 1, Samuel Grobler 1, Teofil Ostaszewski 1, Leonard Brokt 1, T. Chrząszcz ze Słowity 5 zł. — *K. Horoch*, przewodniczący.

Menażerja Kludsky'ego przy ulicy Kazimierzowskiej odwidzana jest przez liczną publiczność. Odznacza się ona w istocie zaszczytnie pomiędzy menażerjami jeżdżącemi i ma kilka okazów zwierząt wybornie utrzymanych. Pomiędzy temi zasługują na uwagę dwa egzemplarze lwów i niedźwiedzi. Z innych zwierząt warto oglądać bardzo ładną lamę, wielbłąda, tudzież konia rogatego gnu, i prześliczny egzemplarz rysia. W dziale ptaków zwraca uwagę wspaniały sęp białogłowy i dobrze utrzymane okazy orłów.

Publiczności, zwidzającej miejsca kąpielowe w górnych Węgrzech, dyrekcje kolei Karola Ludwika, Arcyksięcia Albrechta, I. węg. galicyjskiej, Węgierskiej północno-wschodniej i Koszycko-Bogumińskiej obniżyły znacznie ceny biletów do jazdy tam i napowrót, wydawanych ze stacyj Lwów, Przemyśl, Tarnów, Żegiestów, Muszyna-Krynica, Stanisławów i Stryj do Popradfelka, Iglo-Leutschau i Terebes na czas tegorocznego sezonu letniego, tj. od 1. czerwca do 30. września.

Magistrat m. Lwowa ogłasza co następuje: W myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej i skarbu z 20. marca 1881 l. 26 dz. p. p. wydanego w przeprowadzeniu ustawy z 13. czerwca 1880 N. 70 dz. u. p. podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że spisy imienne podlegających obowiązkowi płacenia taksy wojskowej urodzonych w r. 1855, 1856, 1857, 1858, 1859, 1860, 1861 i 1862, i do służby wojskowej niezdatnych lub od takowej uwolnionych, wyłożone będą w IV biurze magistratu dla spraw wojskowych od d. 15.—31. maja do wolnego przeglądu wszystkich interesentów. Reklamacje, mające na celu uwolnienie od taksy, względnie zarzuty przeciw pominięciu, lub niedokładnemu wpisaniu wykazanych, wniesione być mogą w tymże czasie do magistratu ustnie lub pisemnie i nie ulegają marce stęplowej.

Nowe źródło nafty wytrysnęło — jak donosi *Samorząd* — w Hryłyci koło Tekuczy w powiecie kołomyjskim: w czterech dniach nabrano nafty 200 beczek.

Na stróża kamienicy u rogu ulic Jagiellońskiej i Majera otrzymujemy zażalenie z powodu, że polewa trotoary w dni świąteczne regularnie między godz. 12tą a 1szą rano, kiedy ruch właśnie najbardziej bywa ożywiony. Korespondent nasz chciałby przedewszystkiem uchronić damy od potoków wody, jakie wylewa „cerber szyderczo głupi." Cerbery kamieniczni — szyderczo głupi czy melancholijnie mądrzy — powinni istotnie być grzeczniejsi dla słusznie przez naszego korespondenta protegowanej połowy rodu ludzkiego, by od pryszniców ich aroganckich nie ucierpiały skarby Lwowianek: połysk bucików, białość falbanek, tudzież koronek pseudo-brabanckich...

Wiadomość „Tygodnika Rzeszowskiego" o śmierci dystyngowanej kobiety w Jarosławiu wskutek zmartwienia, spowodowanego niezasłużonem aresztowaniem, prostuje nam korespondent miejscowy w następujący sposób: Kobieta wiejska Mar. Sito z Strzelec wielkich w powiecie brzeskim została przytrzymaną, gdyż zobaczono u niej pierścień z djamentem wartości co najmniej 30 złr. Uwolniona wkrótce, umarła rzeczywiście, ale nie wskutek zmartwienia, lecz, jak sekcja sądowa wykazała, na krwotok.

Pierwszy grad nawidził onegdaj okolicę od Żydaczowa aż po Halicz i zrządził niemałe szkody.

Dziwoląg zwierzęcy. W Łopatynie, w powiecie brodzkim, dziesięcioletnia krowa, należąca do izraelity Motia Lakryca, przed kilku dniami urodziła nieżywego byczka maści czarno-pstrokatej z najdokładniej rozwiniętym tułowiem i czterma nogami, a dwiema całkiem oddzielnie osadzonemi szyjami i głowami, prawidłowo wykształconemi. Ze strony właściwej zarządzono zakonserwowanie tego zwierzęcego dziwoląga, który stanowi nadzwyczaj piękny okaz w tym rodzaju i mógłby być ozdobą każdego muzeum przyrodniczego. Właściciel żąda zań 500 złr.

Pożar w gminie powiatu bocheńskiego, Księżni, zniszczył jedno gospodarstwo włościańskie, przyczem kilkadziesiąt sztuk bydła zginęło w płomieniach. Nieubezpieczona strata wynosi 1285 złr. Przyczyna pożaru nie została zbadana. — W Brzozowej, w powiecie tarnowskim, z powodu nieostrożności służby spłonęła stajnia na plebanji łac. z 24 sztukami inwentarza żywego. W płomieniach utracił życie parobek Andrzej Mikołajczyk. Nieubezpieczona strata oceniona została na 2000 złr. Śledztwo sądowe jest w toku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 16. maja. Złożono w pol. znalezione na ławce na wałach Hetmańskich palto dziecinne związane rzemykiem i srebrną bransoletę. — Zgubiono kartki zast. gal. zakł. kred. Nr. 16247, 18706, banku kred. Nr. 5387 i ogóln. zakł. roln. kred. Nr. 14893.

Kraków 15. maja. Jedenaście miesięcy upłynęło od czasu, gdy p. Nitecki podał się na emeryturę, a o obsadzeniu posady naczelnika tutejszych urzędów pocztowych ani słychać. Przeciążenie urzędników pocztowych pracą okropne; niektórzy pracują po 16 godzin dziennie.

Czy poświęcenie a względnie uroczyste położenie kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki odbędzie się dnia 26. maja b. r., nie jest jeszcze zupełnie pewnem i dopiero postanowionem zostanie po powrocie namiestnika z Wiednia. Hr. Potocki w tym względzie konferować będzie z ministrami Conradem, Dunajewskim i Ziemiałkowskim, którzy przyrzekli przybyć na uroczystość.

Razem z namiestnikiem wyjechał dziś do Wiednia starosta Kazimierz hr. Badeni.

Roboty na Krzemionkach pod Podgórzem około budowy kolei transwersalnej postępują dość energicznie. Linja Skawina - Oświęcim ma być wykończoną do 10. grudnia br. o tyle, aby pociągi z szutrem kursować mogły.

Sprawozdanie kasowe ze stanu funduszu żelaznego, zbierającego się na subwencję sceny polskiej w Poznaniu. Zebrano za pośrednictwem redakcyj: *Dzien. Pozn.* marek 45,932·6, *Kurjera Pozn.* 950, *Orędownika* 65·70, z zabawy ludowej 4242·67, z balów karnawałowych 4423·15, z procentów od Kwileckiego, Potockiego i Sp. 428·10, z procentów od kasy pożyczkowej 114·85; razem zebrano mark 56,156·53. Z sumy tej znajduje się w depozycie: banku Kwilecki, Potocki i Sp. 50,920·42, Towarz. pożyczkowego przemysłowców m. Poznania, zap. spółki 5261·11; razem mark 56,156·54.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Jutro we czwartek po raz pierwszy: „Trzpiot" (Téte de Linotte). W roli tytułowej wystąpi pani Zapolska.

P. Michał Bałucki dedykował artystom sceny lwowskiej komedję „Dom otwarty," która wkrótce wyjdzie z druku nakładem księgarni Altenberga. Nową

komedję dla Lwowa przyrzekł autor napisać na otwarcie sezonu zimowego.

Na wystawę historyczną, urządzoną przez gminę m. Wiednia, przysłał ks. Mikołaj Esterhazy portret Sobieskiego, żupan atłasowy i różaniec z sielonych gałek agatowych, które to oba przedmioty były w posiadaniu rycerskiego króla podczas jego pobytu pod Wiedniem, a porucznik Dolleczek tableau rozmaitej broni polskiej z owych czasów.

Komedję oryginalną pod tyt. „Nieboszczyk“ napisali znani z rutyny i talentu pp. Aureli Urbański i Bol. Czerwieński. Komedja ta 3-aktowa na tle stosunków społecznych osnuta, pojawi się wkrótce na scenie lwowskiej.

Konkurs na dzieło sceniczne, które ma być odegrane w teatrze krakowskim podczas obchodu rocznicy odsieczy wiedeńskiej, ponownie został przedłużony. Do 15. czerwca można jeszcze nadsyłać utwory na ręce dyrekcji teatru w Krakowie, a do 1. lipca nastąpi ogłoszenie wyroku komisji konkursowej. Dotąd nadesłano wszystkiego cztery utwory.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na kolei Karola Ludwika wynosiły dochody od 1. do 10. maja na linii Kraków-Lwów 186.841 złr. (221.783 złr. w r. z.), na linii Lwów-Podwołoczyska 36.679 złr. (64.905 złr. w r. z.), zkąd wypada, że dochód o 63.139 złr. jest mniejszy, niż w roku zeszłym. Przychód ogólny od 1. stycznia wynosi 3,188.803 złr., a więc mniej o 58.512 złr.

W Wiedniu otwartą zostanie w poniedziałek wystawa drobiu i gołębi listowych.

Lwów 16. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 9·25 do 9·60, pszenica biała 8·80 do 9·25, pszenica żółta 8·75 do 9·10, żyto 6·15 do 6·55, jęczmień browarny 6·25 do 7·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, owies 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·50 do 9·—, groch pastewny 6·— do 7·—, wyka 6·50 do 7·—, bób 8·— do 15·—, hreczka 7·70 do 8·20, kukurudza stara 6·50 do 6·75, kukurudza nowa 5·75 do 6·—, rzepak zimowy —·— do —·—, rzepak jesienny 13·10 do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna 85·— do 100·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 33·—.

Waluta: marek 58·55, rubel złr. 1·18½, napoleondor złr. 9·51.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. maja.

Deputowany do Rady państwa p. Chamiec, wybiera się w tych dniach do swego okręgu wyborczego Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka. Będzie to już drugie sprawozdanie, jakie składa swym wyborcom gorliwy kandydat od czasu objęcia ich mandatu.

Obecnie wiele gmin ruskich okręgu, jak się dowiaduje *Gaz. krak.* zgłasza się do deputowanego swego, zapraszając go, aby kandydował o mandat do sejmu. P. Chamiec wstrzymuje się jednak od tego, aby nie stanąć w sprzeczności z komitetem centralnym.

Czas dowiaduje się, że minister handlu bar. Pino, przybędzie do naszego kraju dla zwidzenia trasy kolei Kraków-Sucha.

Pogłoski o zamierzonem zatrzymaniu się w Krakowie i we Lwowie arcyksięcia Karola Ludwika, wraz z żoną, w przejeździe do Moskwy, są bezpodstawne.

W ostatnich czasach skazany został w Wiedniu na areszt kilkotygodniowy jeden z tamtejszych obywateli za posiadanie banknota z czasów rewolucji węgierskiej. Skazanie nastąpiło na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z przed trzydziestu laty, o którego istnieniu rząd, zdaje się, zapomniał.

W sprawie tisza-eszlarskiej na wniosek obrońców, postanowiono ostateczną rozprawę odłożyć do 19. czerwca br.

Wiener Allg. Ztg donosi z Tryestu, że stan zdrowia hr. Chamborda jest bardzo groźny. W Goryцji spodziewają się książąt Orleańskich.

Według doniesień warszawskiego korespondenta *N. Reformy* studenci petersburscy wyprawili kocią muzykę Apuchtinowi, gdy bezpośrednio po wypadkach warszawskich tam był przyjechał. Sąd uniwersytecki w Warszawie, na podstawie donosu policyjnego, pociągnął 200 studentów do odpowiedzialności, i skazał 34 na relegację na lat trzy, 83 na lat dwa, a 7 na rok jeden. Reszta otrzymała surową naganę. Słychać jednak, że 8 zostało aresztowanych, mianowicie: Mierzejewski Zdzisław, Wojniłowicz Józef, Krzywicki Stenisław, Jackiewicz Henryk, Barański Stanisław, Schmidt Mieczysław, Pławiński Kazimierz i Krzeczkowski Stanisław, z wyjątkiem pierwszego wszyscy studenci wydziału lekarskiego.

Z Petersburga zapewniają *Pol. Corr.*, że dyplomacja rosyjska zimno przyjmuje namowy Anglii do interweniowania w Armenii i zdaje się, że Rosja pozostawi prace nad reformą wyłącznie Arménczykom i ich protektorom angielskim.

Z Rygi donoszą, że 216 estońskich chłopów chcą dzień koronacji uczcić przejściem na schyzmę.

Kompozytor Czajkowski napisał muzykę do hymnu koronacyjnego, którego autorem jest poeta Majkowski. Rubinstein dwa razy był wzywany do skomponowania muzyki, ale odmówił.

Senat rządzący odbył 15. bm. ostatnie posiedzenie w Petersburgu i dziś miał wyjechać ze św. synodem do Moskwy, gdzie będzie obradować od 22. maja do 10. czerwca. Dnia 22. maja przybędzie tam 12 hierarchów rosyjskich, a mianowicie metropolici nowogrodzki i kijowski, arcybiskupi chersoński, warszawski, kazański, rjezański, tulski, kiszeniewski i twerski, tudzież biskupi kostromski, włodzimirski, jarosławski i wołogodzki. Prezydjum św. synodu będzie prowadzić metropolita nowogrodzki.

Rokowania Prus z kurją rzymską przyszły do stadjum, w którem dalszy postęp jest niemożebny. Pruski rząd nie chce się zgodzić na rewizję ustaw majowych, a kurja pragnęłaby przedłużyć stan obecny rzeczy w Niemczech, który pozwala jej wpływać za pomocą dobrze zorganizowanej partji na prace ustawodawcze. Z Berlina donoszą, że rząd zamierza w takim razie przeprowadzić z własnej inicjatywy rewizję ustaw majowych w tym sensie, aby zwolnić czynności sakramentalne od kary. Jeżeli się sprawdzi, że Schlözer teraz uda się na urlop 3 miesięczny, to fakt ten sam dowodziłby zerwania rokowań, co wyraźnie konstatuje *Germania*, twierdząc, że Schlözer może nawet przedłużyć urlop swój aż do czasu rewizji ustaw majowych, bo bez niej i tak rokowania na nic się nie przydadzą.

Italie twierdzi, że Marokko jest niemal zupełnie opanowane przez Anglików. Fortyfikacja wybrzeży prowadzoną jest energicznie, a wkrótce już może stanie tam coś podobnego do Gibraltaru, zkąd będzie można ostrzeliwać okręty jadące przez cieśninę.

Pod Castilljo nabyło kopalnie antymonu towarzystwo angielskie, w Tangerze budują angielscy inżynierowie fortyfikacje, które uzbrojone są już armstrongami, oficer angielski został zamianowany szefem armji sułtańskiej, a wszyscy oficerowie podrzędni noszą mundury, przysłane z Gibraltaru. Władze hiszpańskie z bezsilną zazdrością patrzą na to wszystko.

Lord Dufferin, jak donoszą do *Polit. Corr.*, dowodził sułtanowi, że reformy, zaprowadzone przez niego w Egipcie, nietylko przydadzą się Egiptowi, ale nie mniej odpowiedzą interesom Turcji. W dalszym ciągu audjencji zajmował się Dufferin art. 61 traktatu berlińskiego, dotyczącym reform w Armenii i przypominał sułtanowi jego przyrzeczenia. Sułtan wyraził zadowolenie swoje z powodu obecnego stanu rzeczy nad Nilem i wyraził podziękowanie swoje angielskiemu dyplomacie, co zaś do Armenii oświadczył, że dał polecenie przeprowadzenia reform. O sytuacji w Egipcie wyrazili się z równem jak sułtan uznaniem także Said i Aarifi pasza.

Po skazaniu na śmierć wszystkich głównych sprawców zamachu we „Feniks-parku“ przyszła teraz kolej na uczestników. Dnia 11. bm. stawał w Londynie przed przysięgłymi Jan Mullet, z zawodu komisant kapeluszniczy. Głównym dowodem przeciwko niemu były notatki własne, w których zapisywał sumy otrzymywane od centralnego kółka na różne sprawunki i na wypłatę żołdu dla „ludzi.“ Mullet nie chciał przyjąć żadnego obrońcy, i odmówił tłumaczeń przed sądem „uprzedzonym z góry do wszystkich Irlandczyków“ i przekupnym. Skazano go na dożywotne roboty przymusowe. Wyrok przyjął z uwagą: „Pozostawiam Irlandji, aby nas pomściła.“—Uwięzieni przed kilku tygodniami w Londynie i Birmingham spiskowcy dynamitowi byli dnia 10. bm. ponownie przesłuchani przez sędziego policyjnego w Bow-Street. Sprowadzony do rekognicji denuncjant Norman był bardzo słaby, tak, że musiał się wspierać na ramieniu woźnego. Wszystkim oskarżonym sprawiało to niepospolite zadowolenie: „Dobrze ci tak zdrajco!“ mówili: „To kara boża.“ Najbardziej zajmującem było przesłuchanie rzeczoznawców co do nitrogliceryny, fabrykowanej przez Whiteheada w Birmingham. Withead egzaminował ich z takiem znawstwem chemii, że jeden z nich pułkownik Vivian Majendie musiał w końcu przyznać, iż nie jest fachowym chemikiem. Drugi znawca Mr. Doneghan, asystent w laboratorjum dr. Dupré, musiał powtórną składać przysięgę. Oskarżony bowiem twierdził, że „członek ten nie pocałował biblji, ale ją tylko powąchał.“ Whitehead wpędził go w taki ambaras pytaniami fachowemi, że sędzia postanowił zawezwać samego dra Dupré do wyjaśnień. W końcu zaproponował Whitehead, aby mu pozwolono kilka funtów skonfiskowanej nitrogliceryny do eksperymentowania w sali sądowej na dowód, że substancja skonfiskowana nie jest materjałem wybuchowym. Propozycję tę przyjęto humorystycznie.

Według doniesień z Londynu sprawa Wilsona, Daltona, Witeheada i wspólników, oskarzonych o spisek dynamitowy, przekazana została sądowi przysięgłych. O'Brien i Doyle, oskarzeni o spisek celem zamordowania Forstera, Spencera i Fielda, przyznali się do winy.

Na mityngu londyńskich właścicieli okrętów, na którym mówiono o projekcie założenia nowego kanału Suezkiego, wybrano komitet wykonawczy pod prezydencją Laniga, mający się zająć uzyskaniem koncesji i zebraniem kapitału blisko 5 milionów szt. Przedtem postanowiono dążyć do zlania kompanii angielskiej z francuską, któreby się dało osiągnąć wtedy, gdyby się zgodzono na zrównanie liczby dyrektorów angielskich z dyrektorami francuskimi (pierwszych jest tylko 3, drugich 21) i na odbywanie zebrań na przemian w Londynie i Paryżu.

Nawet najbardziej interesowane mocarstwa, jak Rosja i Turcja, przyznają, że dotąd brak dostatecznego matærjału do rozwiązania kwestji armeńskiej; jest to bowiem przedsięwzięcie, które dopiero za jakie dziesiątki lat będzie mogło być podjęte i grozi tyloma zawikłaniami, że żadne mocarstwo nie ma dość odwagi do energiczniejszego w tej sprawie wystąpienia.

W New Yorku oświadczył Fenianin John Deroy w publicznym wykładzie, że gdyby Parnell był poparty, a wszelkie dyferencje drobniejsze zostały usunięte, w pięciu latach na zamku Dublińskim powiewać będzie sztandar republiki irlandzkiej.

Wiadomości z Congo donoszą o zajęciu przez Francuzów Pontanegry i Loangu, przeciwko czemu jednak protestują mieszkańcy tych miejscowości, jako uznający zwierzchnictwo Portugalji. Wyprawa tonkińska gotowa więc zgotować Francji zatarg z Portugalją.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Tarnów 16. maja. W Dąbrowie na licznem zgromadzeniu wyborców postawiono wczoraj prawie jednogłośnie kandydaturę hr. Józefa Męcińskiego z mniejszych posiadłości. Kandydat specyficznie stańczykowski otrzymał tylko 3 głosy.

Brody 15. maja. Komitet przedwyborczy uchwalił dzisiaj, do kandydowania na posła do Sejmu zaprosić dotychczasowego posła dra Filipa Zukra i hr. Władysława Russockiego, tutejszego starostę. Obaj mają stanąć na zgromadzeniu przedwyborczem odbyć się mającem po jutrze (we czwartek.)

(D.) **Wiedeń** 16. maja. Dziś posiedzenie pierwsze Izby panów, a drugie odbędzie się jeszcze w tym tygodniu, poczem nastąpi oficjalne odroczenie Rady państwa.

(D.) **Wiedeń** 16. maja. Ks. Mikołaj Czarnogórski odjeżdża dnia 18. bm. do Moskwy. Powracając z Rossji, wstąpi prawdopodobnie jeszcze raz do Wiednia.

Praga 16. maja. *Pokrok* donosi, że rozwiązanie Sejmu czeskiego jest rzeczą postanowioną i ogłoszonem zostanie natychmiast po odroczeniu Rady państwa.

Paryż 16. maja. Dzienniki legitymistyczne donoszą, że choroba hr. Chamborda ogranicza się na zwichnięciu nogi. Powołano dwóch wiedeńskich, a jednego paryzkiego lekarza, lecz nie do hr. Chamborda, lecz do jego małżonki, która jest sparaliżowaną.

Petersburg 16. maja. *Prawit. Wiestnik* ogłasza nominację mistrzów ceremonji podczas koronacji carskiej. Mianowani książęta: Kurakin, Dawidow, Talkwist i Dołgorukow.

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie szlachty i wybrało 20 deputowanych, którzy będą oficjalnie asystować przy koronacji.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 16. maja. 500 czeladników piekarskich postanowiło strejkować do czasu, póki życzeniom ich nie uczynią zadość majstrowie. Porządek nie został zakłócony.

Stambuł 16. maja. Dufferin odjechał do Wiednia.

Rzym 16. maja. Izba obradowała dalej nad wnioskiem Nicotery. Przemawiali Bongchji, Bocio, Tojani i Cairoli, który mówił o przekształceniu się stosunków stronnictw.

Według *Moniteur de Rome*, z końcem czerwca odbędzie się konsystorz.

Florencja 16. maja. „Przegląd umiejętności społeczno-politycznych“ ogłasza list senatora Cadorny o trójprzymierzu, który dowodzi, że Francja sama spowodowała porozumienie się trzech mocarstw, w interesie pokoju. Układ ten nie zostanie wykonany, jeżeli Francja nie wystąpi agresywnie. Twierdzenie, że Włochy obawiają się republiki we Francji, jest chyba w przeciwnym sensie prawdą.

Paryż 16. maja. W izbie oświadcza minister przy obradach nad kredytem na wyprawę Tonkińską, że niebezpieczeństwo ze strony Chin nie jest wcale groźne. Chiny mogłyby pomagać wdarciu się powstańców do Tonkinu, ale nie ma w tem niebezpieczeństwa, lecz złe, któremu można zapobiedz. Misja Kergaradeca jest ostatnią próbą pogodzenia się, jakikolwiek jednak będzie rezultat, ekspedycja konieczną jest dla utrwalenia protektoratu. O wmięszanie się innych mocarstw nie ma się co obawiać. Chiny nie mają prawa do interwencji i nie myślą nawet o tem. Kredyt przyjęto 358 głosami przeciw 50.

W miastach prowincjonalnych schwytano 6 anarchistów, którzy rozdzielali pomiędzy lud broszury.

Temps donosi: Oświadczenia Dufferina w sprawie Egiptu uczyniły w Porcie niekorzystne wrażenie, bo Dufferin umyślnie wymijał odpowiedzi na pytanie o czas okupacji. Sułtan wyszle specjalnego posła z dekoracją do kedywa. W dniu po wyjeździe Dufferina otrzymał kedyw telegram sułtana, który pochwala postępowanie w ogóle i przyrzeka ochronę interesów swych „najmilszych poddanych“.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. maja (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 304·— — 307·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— — 173·—, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·90 — 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4½ 89·20 — 90·50, Tow kred. dyt. gal. ziemsk. 5% 97·90 do 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·30 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98·50 do 99·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·46 do 9·56, Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieck. 58·25 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 16 maja godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 307·10, Anglo-Austr. 115·—, Akcje banku Union 117·50, Kolej Karola Ludwika 304·—, Połndn. 145·—, Renta papierowa 78·70, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 102·10, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51, Rubel papierowy 1·18¾. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 15. maja godzina 1 min. 35. Akcje alp. tow. górn. 74·—, Węg. akcje kredyt. 304·75, Akcje anglo-austr. 115·25, Akcje banku Union 117·75, Akcje Karola Ludwika 393·50, Akcje kolei północnej 284·50, Akcje kolei południowej 145·50, Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje Staatsbahn 334·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·50, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75, Losy regulacji Cisy —·—, Losy tureckie 26·50, Węgierska renta 89·25, Akcje banku związkowego 109·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 114·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń 15. maja godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·65, w srebrze 79·05, Renta w złocie 99·25, 5% austr. renta marcowa 93·40, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 307·60, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 14. maja godzina 5 minut 20 Rosyjskie banknoty 202·75, Akcje kredytowe 526·50, Lombardy 258·—, Galicyjskie 130·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 79·85.

Telegramy zbożowe z dnia 15. maja. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 10·— do 10·05 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·¼ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 196·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 55·— m., olej rzepakowy 70·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·30 fr., olej rzepakowy 99·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 16. maja: 13·70 do 13·90, Brema: 7·35 do —·—, Hamburg: 7·30, na maj 7·30, na sierpień-grudzień 7·40, Antwerpja: na maj 18·⅝. Nowy-York: 7·⅝, Filadelfja: 7·⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. maja.

HOTEL ANGIELSKI. L. Myszkowski z Jarosławia, J. Gigiel z Wielkich Mostów, S. Załęski z Lipowca, J. Kalkowski ze Zboisk, M. Paygert i E. Hlibowicki z Krzyweńkiego.

HOTEL ŻORZA. P. książę Wadbolski z Radziwiłłowa, J. księżna Swidrygełło-Swiderska z Bóbrki, A. hr. Potocki z Rymanowa, W. Czajkowski z Medwedowic, S. Zakrzewski z Żuchowa, Z. Jaroszyński z Błudnik, C. Sozański z Kornalowic, A. Leo z Krakowa, E. Gross z Wiednia.

HOTEL LANGA. W. Kirschbaum z Wiednia, F. Kretschmer z Berlina, J. Gold ze Złoczowa, E. Kruh ze Zbaraża, A. Burda z Bielska.

HOTEL KRAKOWSKI. B. Pokrzywnicki ze Skałatu, A. Lonkiewicz z Obertyna, L. Urich z Czerniowiec, J. Bałaban z Kułaczkowic.

HOTEL LAZARUSA. H. Weiss z Tyśmienicy, S. Sohrager ze Złoczowa, M. Gewürz z Sokala, C. Goldberg z Rawy ruskiej, S. Zudik z Brodów, G. Zarhofer ze Złoczowa, J. Günsberg z Grodna ros.

W teatrze hr. Skarbka.

W środę dnia 16. Maja 1883 r.

Występ panny Felicji Stachowiczówny.

PAN DAMAZY

komedja w 4-rech aktach Józefa Bliźnińskiego, nagrodzona pierwszą premią na konkursie Krakowskim 1877 r.

OSOBY:

Pani Żegocina	Pni Aszpergerowa.
Pani Tykalska, jej siostra	Pni German.
Seweryn } ich siostrzeńcy	P. Żelazowski.
Antoni } ich siostrzeńcy	P. Pieniążek.
Damazy Żegota	P. Zamojski.
Helena, jego córka	Pna Stachowiczówna
Bajdalski, rejent	P. Fiszer.
Fenio, jego syn	P. Kwieciński.
Mańka	Pni Żelazowska.
Jan, lokaj	P. Mazowiecki.

Rzecz dzieje się na wsi w domu pani Żegocinej.

Pan Fiszer po raz drugi odegra rolę Bajdalskiego. rejenta.

Reżyser p. Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro we Czwartek po raz pierwszy: „Trzpiot.“ (Tete de Linotte) komedja w 3 aktach z franc. T. Barierra.

Parasolki letnie od 75 ct. do 10 zł.

KWIATY francuskie.

Piora do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glace i jelonkowe od 2—3 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie ostero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawat i spinki do krawatek i spinki do przodów i manszet w najwięk. wyb.

Poleca

znany z taniości

i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ul. Halickiej l. 4.

1573 17—0 2

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Zakład ortopedyczny

we Lwowie

ulica Kopernika l. 13.

W Zakładzie tym leczy się wszelkie **skrzywienia stosa pacierzowego, krzywą szyję, wyższą łopatkę, garby, krótką nogę, zrosty stawów, skurczenie i zanik mięśni i t. p. wady fizyczne.**

Zamiejscowych umieszcza się w Zakładzie z wszelkiemi wygodami i bez przerwy w naukach. 1769 10—0

Bliższych szczegółów i programów udziela pod powyższym adresem:

Dyrektor Zakładu

Mr. ED. MADEJSKI.

OSOBA

wykształcona, posiadająca prócz języka polskiego, także niemiecki i francuski, pragnie wyjechać jako towarzyszka do Karlsbadu.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. W.** post. rest. **Rawa ruska.** 1907 2—3

ZAKŁAD KĄPIELOWY

w Rymanowie

otwartym zostanie 1. czerwca r. b.

Wodę i sól mineralną rozseła się na żądanie. 1786 7—10

Zarząd.

Nähmaschinen-Reisende- und Platzagenten

anständige, verlässliche und leistungsfähige Leute finden gegen Gehalt und Provision dauernde Stellung. 1891 3—3

Offerten unter Angabe früherer Verwendung unter **G. B. 800** poste restante Lemberg.

HOTEL KRAKOWSKI

w Jarosławiu

składający się z 8 ładnych pokoi, strychu, 3 piwnic, murowanej wozowni i stajni na konie, strychu na siano, w jednej najpiękniejszej części miasta,

zaraz do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udzieli pan **Józef Kurzwell** w Jarosławiu. 1901 3—3

Wina węgierskie

własnej produkcji, pod gwarancją czyste i naturalne, rozsyła w baryłkach na próbę, zawierających 4 litry, met. baryłka i franko do każdej stacji pocztowej:

Auslese, czerwone, słodkie po złr.	4·—
Asstichwein białe lub czerwone złr.	2·80
Deserowe " " " "	2·20
Stołowe " " " "	1·80
Śliwowica (wystała) "	3·20

E. Rittinger, *właściciel winnicy*

1694 Werschetz — Süd-Ungarn. 14—20

Proszę czytać!

„Dla znajomych moich upraszam jeszcze o kilka książeczek „Przyjaciel chorych", gdyż w skutek mego nadspodziewanie szybkiego wyzdrowienia wszyscy chcą tę broszurkę czytać i t. d." Słowa te szczęśliwie uleczonego przemawiają same przez się i nie potrzebują objaśnień; zwracamy przeto na to tylko uwagę, że broszurkę „Przyjaciel chorych" przesyła: **„Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stephansplatz 6", na żądanie bezpłatnie i franco. 1603 7—0

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO

a mianowicie:

Pilzneńskie exportowe, Szwechackie exportowe, Pilzneńskie leżak, Okocimskie leżak, Lwowskie leżak, Porter krajowy, Bock czarny okocimski

Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast. 1887 2—10

S. WIESER,

Lwów, ul. Sykstuska l. 18.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1585 52—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet

---

Do wynajęcia ul. Teatyńska l. 11

3 pokoje frontowe, przedpokój i kuchnia
2 pokoje frontowe i kuchnia
2 pokoje, nyża i kuchnia w oficynach
od 1. czerwca.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel realności, Kazimierzowska 37, lub odźwierny, Teatyńska 11. 1922 1—3

Zdolni agenci

z odpowiedniemi poleceniami, mogą za dobrą prowizją otrzymać zajęcie w pewnym domu bankowym do rozprzedaży losów państwowych i prywatnych. Pisemne oferty pod „**Acquisiteur 9430**", przyjmuje ekspedycja anonsów **Henryka Schaleka**, I. Wollzeile 12, Wien. 1897 3—5

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną

tylko w jednym gatunku

funt wagi ros. po 3 złr.

poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

ADOLFA INLENDERA

1642 **w Brodach.** 41—0

Obrazy olejodrukowe

ramy i prześcieradła

można nabyć tanio i w dobrym gatunku tylko bezpośrednio w fabryce

GUSTAWA KERSTAN

Wiedeń, II., Körnergasse 1.

Katalogi i cenniki gratis i franco. 1716 7—16

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

połączone

z oddziałem wodoleczniczym

otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie **Zarząd**

1892 **poczta Morszyn.** 2—?

Sadzonki chmielu Saazkiego

z chmielarni krajowej

1000 sztuk 6 złr. 50 cnt.

loco Staresioło. 1910 2—3

Zamówienia zadatkowane przyjmuje

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIGEO

we Lwowie.

Nowe Walce.

Nakładem księgarni

składu i wypożyczalni nut muzycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły 1829 4—5

WROŃSKI ADAM

MARZENIA. Walce. Cena 1 złr.

Szafa sklepowa

całkiem nowa, 5 metr. 70 centimetr. długa, 2 mtr. 35 cntm. wysoka, 46 cntm. głęboka, z 12 głębokiemi szufladami, politurowana na kolor orzechowy.

Maszyny do szycia

i rozmaite inne sprzęty, przydatne dla warstatów krawieckich, są do sprzedania razem lub częściowo.

Bliższa wiadomość w Rynku pod l. 15 I. piętro. 1878 3—3

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki **Specjalista do chorób syfilitycznych** skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszer:

1587 **J. KURPIEL,** 5—6

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3. pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i katarsalne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób

---

Magazyn Schayerów

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3

poleca

w wielkim wyborze świeże transporta

Towarów bławatnych

materyj jedwabnych, aksamitów,

oraz wielki wybór najnowszych 1886 2—?

perkalików, satyny, fularów, batyścików, zefirów, oxfortów, i t. p. na suknie damskie.

Dla zredukowania obfitego składu towarów z powodu przeniesienia lokalu dotychczasowego przy ulicy Halickiej do nowego gmachu banku Galicyjskiego kredytowego, przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.

urządziłem

WYPRZEDAŻ

wielu artykułów po znacznie zniżonych cenach:

a mianowicie:

Parasolki najmodniejsze, szt. od 1 złr. do 15 złr.
Wachlarze wiosenne, czarne i kolorowe, szt. od 1 złr. do 15 złr.
Guziki do ubierania sukień damskich i paltotów, najnowszego fasonu w różnych kolorach, tuzin od 10 ct. i wyżej.
Paski damskie, skórkowe od 1 złr. do 4 złr.
Rękawiczki w najlepszym gatunku, para po 1·20 do 1·80.
Krawatki najnowszego fasonu, szt. od 1 złr. do 2 złr.
Kuferki, Torby, różnego rodzaju, **Paski** do pledów od 2 złr. i wyżej.
Sznurówki francuskie, po 2·50, 3, 4, i 5 złr.
Perfumerje z najlepszych fabryk francuskich, angielskich i wiedeńskich, po znacznie zniżonych cenach.

Łaskawe zlecenia z prowincji, załatwiam jak najdokładniej odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem

HENRYK MÜLLER

1881 1—3 Lwow, ul. Jagiellońska l. 3.

Towarzystwo Zaliczkowe w Kołomyi

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Ósme zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Kołomyi,

odbędzie się

dnia 20. maja 1883 o godz. 3. po południu

w sali Kasyna Resursy w Rynku.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności w roku 1882.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa za rok 1882 (§. 67 stat.)
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum za rok 1882 (§. 56 lit. k. stat.)
4. Rozdział zysków (§. 56 lit. k. stat.)
5. Wybór trzech członków do Rady Zawiadowczej w miejsce wylosowanych i jednego zastępcy (§. 34 stat.)
6. Wnioski pojedyńczych członków.

Książeczka udziałowa służy do wstępu na salę.

Do kompletu jest potrzebną jedna dziesiąta istniejących członków (§. 53 stat.)

Rachunki i bilans za rok 1882 mogą być na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w biurze Dyrekcji przeglądnięte i podniesione.

Kołomyja dnia 10. maja 1883 r. 1920 1—1

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego.

Dr. K. Maramorosz, prezes. **P. Szybalski**, sekretarz.

Przed wyborami do sejmu krajowego

polecamy

P. T. kandydatom do krzeseł poselskich dzieło

Era konstytucyjna austro-węgierskiej monarchji

od 1848 do 1881 r.,

jako niezbędny podręcznik dla obeznania się z dziejami parlamentarnemi tego państwa.

Dzieło to dostać można w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie, tudzież we wszystkich znaczniejszych księgarniach

za cenę 2 złr. w. a. 1866 3—6

Materje na ubiory

tylko z dobrej silnej wełny owczej, dla średniego mężczyzny **3·10 metrów na ubior za złr. 4·96 a. w.** z dobrej wełny; za
" 8·— " z lepszej wełny; za
1658 22—24 " 10·— " z wybornej wełny; za
" 12·40 " z całkiem wybornej wełny

Pledy podróżne za sztukę złr. 4, 5, 8 i złr. 12. Wyborowe ubiory, materje na spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze od deszczu, tyrol, baję, sukna komiśne, kamgarny, cheviot, trykot, sukna damskie i bilarowe, peruwieny i toskiny poleca:

S. Stikarowsky

Skład fabryczny w Bernie

założony w r. 1866.

Próbki **franco.** Kartony z próbkami dla pp. krawców **niefrankowane.** Przesyłki za pobraniem nad **złr. 10 franco.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu czyni zamówienia, nie widząc przedtem próbek, przeto towar taki w razie niepodobania się przyjmuję **napowrót.** Próbek czarnego peruwianu i toskinu nie mogę przesyłać, przy zamówieniach więc proszę **się na mnie spuścić.** Ponieważ w interesie moim otrzymuję codziennie setki listów, przeto upraszam p. t. odbiorców, aby **adresy swe zawsze dokładnie podawali**, i ile **możności unikać** odwoływania się na poprzednie korespondencje, ponieważ szukanie ich robi trudności.

Korespondencje przyjmuję się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuzkim.

Kulaszne-Szczawne

Zakład klimatyczno żętyczny otwarty dnia 20. Maja.

Zaopatrzony w doskonałą żętycę, mleko, kąpiele w górskiej rzece Osławie, pod temi samemi warunkami jak w latach poprzednich poleca się P. T. Szanownej Publiczności.

Lekarzem ordynującym dr. Cbamajdes. Stacja kolejowa telegraficzna i pocztowa w miejscu.

Zamówienia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela **Zarząd Zakładu.** 1764 3 3

CHOROBY SYFILITYCZNE

mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1899 1—10

S. URICH.

Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.

Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.

Wynagrodzenie umiarkowane.

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.

Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50

Dra Karola Mikolascha

Hiszpańskie

Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:

Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1612 34—0

Skład główny w aptec. pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie,

W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.

W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u

Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.

Wystrzegać się naśladowań!

Czigelka zdrój Ludwika.*)

SZCZAWA ta słono alkaliczna i jod zawierająca, w przewlocznych nieżytach piersiowych, oskrzeli, żołądka, jelit i pęcherza, w obrzękach przewlocznych gruczołów chłonicznych i t. p. salecana, a której skuteczność licznie dowiedziona została, **jest do nabycia w głównym składzie rozsełkowym u Alojzego Muszyńskiego w Grybowie** po cenie 6 złr. za skrzynię 30 flaszek zawierającą z świeżego czerpania.

ROZBIÓR z roku 1883 w chemicznem laboratorjum Uniwersytetu Jagiellońskiego przez p. Karola Trochanowskiego, asystenta chemji dokonany, niemniej opis szczegółowy rozseła bezpłatnie i franco na żądanie skład główny w Grybowie. 1883 2—26

Dla Lwowa skład w aptece Wgo P. Mikolasza.

*) Czigelka leży w pograniczu węgierskiem 3½ mili od Grybowa odległa.

Fotel szezlongowy,

patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech, jest

unikatem pod względem wygody.



Potrzeba się tylko według upodobania wyciągnąć, a fotel sam bez żadnej manipulacji siadającego stosuje się do ciała. Te dotąd niedoścignione fotele wyrabiają się z drzewa lub żelaza u

Augusta Kitschelta spadkobierców, c. k. dostawców nadwornych. *Wiedeń, I., verl. Kärntnerstr. 46* (Heinrichs-Hof). 1751 6—6

Ilustrowane cenniki lit. D. gratis i franco.

Towarzystwo Kredytowe i Zaliczkowe

dla rolnictwa, handlu i przemysłu w Brodach,

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką.

We środę dnia 23. b. m. o godz. 4. po południu

odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

w Biurze Towarzystwa.

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

Wybór jednego członka Rady Nadzorczej w miejsce ś. p. pana J. Silbersteina. 1921 1—1

Brody dnia 13. maja 1883 r.

Za Radę Nadzorczą:

Dr. hr. Dunin Borkowski.

Adolf Niedenthal i Teodor Schorisch,

przedsiębiorcy główni na przestrzeni

Skawina-Sucha,

ogłaszają niniejszem, że **od dnia 15. maja b. r.** przyjmują siły techniczne do wypracowywania planów i prowadzenia robót nad powierzchnią (Hochbau), jak i ziemnych (Unterbau).

Podania zaopatrzone świadectwami mają być wystosowane do Dyrekcji wzpomnianego przedsiębiorstwa w Kalwarji.

Przedsiębiorcy mniejszych partyj (Partieführer) mogą się bezzwłocznie zgłaszać o miejsca budowy, które pod warunkami przystępnemi od jednego do więcej kilometrów będą rozdawane. Zawodowo wykształceni będą mieli w miarę wykazanego uzdolnienia pierwszeństwo i mogą być nawet od złożenia kaucji zwolnieni. 1923 1—2

Ubiegający się o powyższe posady, jakoteż budowy muszą władać **językiem polskim** i wykazać się, że są **krajowcami.**



Główny skład

KAPELUSZY

MARCINA MÜLLERA

we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

Poleca:

Kapelusze czarne filcowe po złr. 2, 3, 4 do 5.
Cylindry od złr. 5·50 do 8.
Cylindry z fabryki P. & C. Habiga złr. 8 do 9.
Chapeau Claque tybetowe złr. 5·50 do 6. 1849 5—0
Chapeau Claque atłasowe złr. 9 do 10.

Zamówienia na prowincji za nadesłaniem objętości głowy podług centimetra uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie, 1586 19—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.

płaci od **wkładek oszczędności 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20

wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 cnt., nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi. 1572 21—0 3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.